



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV ŁÓDŹ, CZWARTEK 25 MARCA 1948 ROKU. Nr 84 (1012)

Odpowiedź giełdziarzom

usiłującym zrujnować życie gospodarcze Europy
Polska i Czechosłowacja

zacieśniają braterską współpracę

Przemówienie ministra tów. Hilarego Minca na sesji Rady Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej w Pradze

PRAGA (PAP). W dniu wczorajszym na zamknięciu sesji obrad polsko-czechosłowackiej rady gospodarczej w Pradze przewodniczący delegacji polskiej minister przemysłu i handlu Hilary Minc wygłosił przemówienie następującej treści:

„Przypadło mi w udziale zamknąć obecną sesję rady gospodarczej polsko-czechosłowackiej referatem o perspektywach tej współpracy na następny okres. Dotychczasowe dwudniowe obrady wykazały, że szeroki kompleks umów, zawartych pomiędzy naszymi krajami w lipcu, zdał całkowicie egzamin. Obroty handlowe między naszymi krajami wzrosły się znacznie. Obroty tranzytowe między naszymi krajami również znacznie wzrosły i jednocześnie w ciągu 8-miu miesięcy, które minęły od chwili podpisania umów, kierownicy życia gospodarczego obu krajów poznali dokładnie nasze wzajemne możliwości oraz ustaliли podstawy i plany szerokiej współpracy i wzajemnej pomocy niemal we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Polsko-czechosłowackie umowy gospodarcze, podpisane w lipcu ub. roku, stanowią nowym w stosunkach międzynarodowych. Szeroki zasięg obejmujący niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego, przewidziane rozgałęzienie organizacji wzajemnej współpracy w postaci sieci podkomitetów i komitetów branżowych, komisji i wreszcie rady gospodarczej współpracy polsko-czechosłowackiej — były możliwe tylko między dwoma krajami o gospodarce planowej, o podobnych ustrójach społecznych, o zbliżonych tendencjach rozwojowych, o całkowitej zgodności interesów politycznych. Tego rodzaju umowy, jak umowy gospodarcze polsko-czechosłowackie, były i są jedynie możliwe do urzeczywistnienia między krajami demokracji ludowej.

Trzeba jednak jasno i wyraźnie powiedzieć, że ze wszystkich krajów demokracji ludowej Polska i Czechosłowacja są tymi krajami, które mają obecnie specjalne warunki dla jeszcze większego, niż między innymi krajami demokracji ludowej, wzajemnego zacieśnienia i rozszerzenia stosunków gospodarczych.

Jakie to są warunki? Są to — po pierwsze bezpośrednio sąsiedztwo geograficzne i — po drugie, znany powszechnie fakt, że struktury ekonomiczne naszych krajów dopełniają się wzajemnie.

1) W rezultacie godnej podziwu walki ludu czechosłowackiego została w Czechosłowacji nieodwracalnie utrwalaona demokracja ludowa. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dalszy krok naprzód Czechosłowacji w stronę nacjonalizacji przemysłu, handlu hurtowego i handlu zagranicznego z jednoczesnym przeprowadzeniem sabotażystów z pozycji zajmowanych przez nich w gospodarce narodowej, umożliwi nie tylko przyspieszony rozwój gospodarczy Czechosłowacji, ale także przyspiesza rozwój jej stosunków z innymi krajami świata, ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej w pierwszym rzędzie, a z Polską w szczególności.

2) Zaszły zmiany także i w Polsce. Zmiany te polegają na umocnieniu i rozszerzeniu elementów planowej gospodarki w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że zmiany te również umożliwią znaczne przyspieszenie rozwoju gospodarczego Polski, a także znaczne przyspieszenie rozwoju jej stosunków gospodarczych z innymi krajami, ze Związkiem Radzieckim

Truman przeciw górnikom

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zarządził zbadanie trwającego od 9 dni strajku około 500 tysięcy górników. Strajk ten wybuchł na tle żądania górników pozytywnego załatwienia kwestii emerytur.

Sprawozdanie z przeprowadzonej na polecenie prezydenta akcji ma być złożone w Białym Domu do dnia 5 kwietnia.

i z krajami demokracji ludowej w pierwszym rzędzie, a z Czechosłowacją w szczególności.

3) Zmiany zaszły także i w sytuacji między narodowej. Buduje się w zachodnich Niemczech bastion agresywnego imperializmu niemieckiego jako narzędzie amerykańskiego imperializmu. Przeprowadza się forsowny plan pozbawienia krajów europejskich ich suwerenności, osłabienia i zniszczenia europejskiego życia gospodarczego, a w szczególności europejskiego przemysłu.

Usiłuje się utrudniać stosunki gospodarcze między krajami demokracji ludowej a innymi krajami. Nie ulega wątpliwości, że te zmiany w sytuacji międzynarodowej muszą znaleźć i znajdują swoje odbicie w stosunkach między krajami, broniącymi swojej suwerenności politycznej i gospodarczej a swatacza w stosunkach polsko-czechosłowackich.

Jak wynika z tego, co powiedziałem, od lipca 1947 r. do marca 1948 r. sytuacja uległa bardzo poważnym i bardzo istotnym zmianom. Obowiązkiem kierowników naszych państw jest dokładnie uświadomić sobie te zmiany, nie pozostawać w tyle za wypadkami, wyłączać z wypadków na czas i w pełni wszystkie

nasuwające się wnioski. Jeżeli o nas chodzi, tzn. o radę gospodarczą polsko-czechosłowacką, to w strefie naszej działalności, to jest działalności gospodarczej, nasuwa się jeden niezbity, jasny wniosek: **trzeba wszechstronnie rozwijać stosunki gospodarcze polsko-czechosłowackie, trzeba zacieśniać te stosunki, trzeba przyspieszać tempo rozwoju tych stosunków, trzeba rozszerzać te stosunki na nowe, nieobjęte dotychczasowymi umowami dziedziny.**

Można powiedzieć, że to, czego brak w Czechosłowacji, istnieje w nadmiarze w Polsce i to, czego brak w Polsce, istnieje w nadmiarze w Czechosłowacji. Jeżeli wynik naszej do tychczasowej 8-miesięcznej pracy jest tak pozytywny, jak to wynika z obrad obecnej sesji rady, to stało się to nie tylko dzięki temu, że jesteśmy krajami demokracji ludowej, ale również dzięki temu, że **jestemy Polską i Czechosłowacją, t. zn. krajami, które się wzajemnie dopełniają gospodarczo.**

Na zakończenie po omówieniu szerokiej możliwości dalszej współpracy między Polską a Czechosłowacją — min. Minc powiedział:

Wydaje mi się, że rada postąpiła słusznie, je śli zwrócił się do rządów obu krajów o wyłonienie specjalnej autorytatywnej komisji, która zleci w ciągu 3-ch miesięcy opracowanie dokładnego planu rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich, pod ką-



tem widzenia stworzenia ścisłego gospodarczego polsko-czechosłowackiego sojuszu.

Wtedy w pierwszą rocznicę naszych umów lipcowych będziemy mogli jako rada gospodarcza polsko-czechosłowacka zatwierdzić teksty, dotyczące nowych ważnych ustaleń i porozumień. To niewątpliwie będzie oznaczało dalszy historyczny krok naprzód na drodze wzrostu potęgi i dobrobytu Polski i Czechosłowacji.

Święto narodowe Wolnej Grecji Zwycięskie walki z faszystami w pobliżu Aten

RZYM (PAP). Agencja Elefteri Ellada komunikuje, że we wsi Mantra, 27 km od Aten, doszło do gwałtownych walk pomiędzy oddziałami armii demokratycznej a wojskami monarcho-faszystyckimi. W wyniku tych walk, nieprzyjaciół doznał ciężkiej porażki.

Grupy sabotażowe zniszczyły w wielu punktach szosę łączącą Ateny z Patrasem, uniemożliwiając komunikację.

W rejonie Epiru zaatakowano większą grupę nieprzyjaciela, który zostawił na polu walki 80 zabitych i 95 rannych. Zajęto miasto Kastaniani.

WARSZAWA (PAP). W związku z przypa-

dającym świętem narodowym Grecji — 127 rocznica wybuchu powstania ludu greckiego przeciwko Turkom (25.3.1821) — następujące organizacje wysłały pozdrowienia do gen. Markosa i demokratycznych organizacji wolnej Grecji.

Do premiera Rządu Wolnej Grecji generała Markosa

Z okazji greckiego święta narodowego, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Demokratycznej Grecji przesyła patriotom greckim najserdeczniejsze życzenia zwycięstwa demokracji greckiej nad siłami reakcji i anglosaskiej interwencji.

Za Zarząd Główny

Polskiego Tow. Przyj. Dem. Grecji

Przewodniczący Sekretarz generalny

(—) W. Broniewski (—) W. Stenkiewicz

Do Kobiet Grecji

Zarząd Główny Ligi Kobiet w imieniu kobiet polskich w dniu Waszego święta narodowego przesyła Wam wyrazy najgorętszych uczuć.

Podziwiamy Wasze heroiczne zmagania z barbarzyńskim faszystem — w walce tej jesteśmy z wami i wierzymy głęboko w Wasze zwycięstwo.

Za Zarząd:

Sekretarz generalny Przewodnicząca

(—) I. Kowalska (—) dr I. Sztachelska

Marsz armii ludowej

na Nank'in

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Szanghaju, że oddziały chińskiej armii ludowej sforsowały rzekę Nan-Czu między Nankinem i Szanghajem oraz zajęły bazę morską Czian-Jin, położoną w odległości 60 mil na wschód od Nankinu. Jednocześnie wojska ludowe zdobyły ponownie port Czi-Fu, który opuścili przed kilku miesiącami.

Według doniesień prasy, 5 dywizji armii ludowej rozpoczęło, zakrojona na szeroką skalę, ofensywę w okręgu Cza-Ha wzdłuż linii kolejowej Pekin — Sui-Juan i zajęły 3 miasta, położone między Datunem i Kaiganem.



PRAGA (PAP). Jak donosi czechosłowacka agencja CTK, prezydent Benesz oświadczył premierowi Gottwaldowi, że nigdy nie podejmie żadnej akcji przeciwko komunistom, oraz nigdy nie połączy się z wrogami narodu czechosłowackiego. Oświadczenie prezydenta Benesza stanowi odpowiedź na oszczerczą kampanię międzynarodowych kół reakcyjnych, które usiłowały przeciwstawić prezydenta Benesza rządowi Gottwalda.

Premier
Gottwald
u
prezydenta
BENESZA

Oświadczenie przedstawiciela Czechosłowacji w ONZ

Godna odpowiedź podżegaczom i oszczercom

LAKE SUCCESS (PAP). Dr. Houdek, stały przedstawiciel Czechosłowacji w ONZ, na odbytej w dniu wczorajszym konferencji prasowej złożył oświadczenie, w którym zakwestionował prawo Rady Bezpieczeństwa do rozpatrzenia ostatnich wydarzeń w Czechosłowacji. Wydarzenia te dotyczyły wyłącznie spraw wewnętrznych Czechosłowacji, a Karla Narodów Zjednoczonych zabrania mieszania się w sprawy wewnętrzne jej członków. Mówca stwierdził, że ostatecznie wypadki w Czechosłowacji wywołane zostały odstąpieniem prawnych partii politycznych od idealów, o które Czechosłowacja walczyła w czasie wojny z Niemcami oraz od zasad, na jakich po wojnie rozpoczęła odbudowę swego kraju.

Dr. Houdek oświadczył dalej, że kryzys

Dolar pożera funta

Giełda rozbiła systema wczoraj
„blok szterlingowy”

NOWY JORK (PAP). Półoficjalne wydawnictwo wasyngtońskie „United States News” prowadzi od pewnego czasu systematyczną kampanię, zmierzającą do rozbitcia bloku szterlingowego. Pismo wskazuje na to, że Włochy i Francja już przeprowadziły dewaluację swych walut i „dostosowały je do wartości dolara”. Jedynie Wielka Brytania — podkreśla cytowane pismo — „ukrywa swą inflację”. W związku z tym, rząd brytyjski jest zmuszony używać rozmaitych „biurokratycznych środków kontroli, aby nie wyszło na jaw, że waluta brytyjska wymyka mu się z rąk”.

Odnaczenie wnuka K. Marksa

WARSZAWA (PAP). W dniu wczorajszym w sali pompejańskiej Pałacu Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował krzyżem komandorskim orderu Odrodzenia Polski wnuka Karola Marksa — dr. Edgara Konguet i jego małżonkę p. Blanche Longuet.

SPROSTOWANIE

W numerze wczorajszym „Głosu” w tytule naukowym autora artykułu: „Lud wjejski w Insurekcji Kościuszkowskiej” prof. Włodzimierza Dzwonkowskiego omyłkowo podano „do-cent Uniwersytetu Łódzkiego” — zamiast „profesor Uniwersytetu Łódzkiego”, co niniejszym sprostujemy.

polityczny w Czechosłowacji został rozwiązany zgodnie z zasadami konstytucyjnymi i praktyką parlamentarną. Podkreślił, że w skład obecnego gabinetu wchodzi przedstawiciele wszystkich partii politycznych, które brały udział w poprzednim rządzie.

Przedstawiciel Czechosłowacji zaznaczył w końcu z naciskiem, że decyzja Rady Bezpieczeństwa rozpatrzenia sprawy czechosłowackiej oparta jest na bezpodstawnych wymysłach i kłamstwach oraz podsytkowana jedynie życzeniami podżegaczy wojennych.

Przed wyborami we Włoszech

RZYM (PAP). Agencja Ansa podaje nowe dane, dotyczące wyborów we Włoszech. W 31 okręgach wyborczych zgłoszono 47 list. Ogólna ilość kandydatów oblicza się na 5.614. Front demokratyczno-ludowy wystawił 571 kandydatów, blok narodowy — 563, partie zjednoczenia socjalistycznego — 563, pro-

rządowe partie republikańskie — 540, chrześcijańscy demokraci — 538.

Najwięcej kandydatów zarejestrowano w okręgu nr 19 (Rzym, Licervo, Laticino, Frosinone) — 655 na 37 miejsc w okręgu nr 22 (Neapol, Caserta) — 419 na 32 miejsca, w okręgu nr 4 (Pawia, Mediolan) — 390 na 36 miejsc.

Szanse Trumana maleją

Coraz więcej stanów wypowiada się przeciw ponownej jego kandydaturze

NOWY JORK (PAP). Mnożą się oznaki, świadczące, iż ponowne wysunięcie kandydatury Trumana na prezydenta USA staje się coraz mniej popularne w społeczeństwie amerykańskim.

Po słynnej klęsce demokratów w Bronx, gdzie wybrano kandydata Wallace'a oraz po zdecydowanej walce, wypowiedzianej Trumanowi przez przywódców partii demokratycznej w stanach południowych, przyszła obecnie kolej na tzw. rewoltę północną. Przywódcy partii demokratycznej w Brooklynie odmówili poparcia Trumanowi, twierdząc, że o powołaniu się za jego kandydaturą mogłoby przypaść im o klęskę wyborczą.

Oświadczenie to pozostaje niewątpliwie w związku ze zmianą stanowiska rządu amerykańskiego w sprawie Palestyny oraz świadczy jednocześnie o wzroście popularności Wall-

ace'a. Należy zaznaczyć, że Brooklyn posiada znaczny odłam ludności żydowskiej.

Jest rzeczą znaną, że to antytrumanowskie wystąpienie nie zostało zdezawuowane przez kierownictwo partii demokratycznej. Przypuszcza się powszechnie, iż kierownictwo partii pragnie wykorzystać ferment w Brooklynie dla przekłaniania Trumana o konieczności wycofania swej kandydatury, nie mającej żadnych szans na zwycięstwo. Partia demokratyczna żywi jednocześnie nadzieję, iż gen. Eisenhower zgodzi się ostatecznie na wysunięcie jego kandydatury z ramienia demokratów.

NOWY JORK (PAP). 3 wielkie organizacje farmerów powziły rezolucję, w której protestują przeciwko projekowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Reprezentant amerykańskiej federacji farmerów, Herbert Vores, złożył deklarację, w której podkreślił negatywne stanowisko farmerów wobec programu, przedstawionego w ostatnim przemówieniu prezydenta Trumana.

Przedstawiciel innej wielkiej organizacji farmerów, Sanders, zaznaczył, że wprowadzenie powszechnej służby wojskowej będzie miało negatywny wpływ na młodzież amerykańską. W imieniu unii narodowej farmerów, Smith, oświadczył, że projekt Trumana jest sprzeczny z interesami farmerów amerykańskich.

KOMUNIKAT

Dyrekcja Centralnej Szkoły PPR w Łodzi, prosi wszystkich absolwentów Szkoły, którzy ukończyli którykolwiek z kursów w Lublinie (w 1944 r.) lub w Łodzi (w latach 1945-48), aby przesłali obecne swoje adresy do Wydziału Personalnego Centralnej Szkoły — Łódź, Al. Kościuski 65. 2064-k

Na marginesie

Ludzie o krótkiej pamięci

Grupa posłów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego z deputowanym komunistycznym Tourne na czele, zgłosiła interpelację w sprawie aresztowań i pociągania do odpowiedzialności sądowej b. członków Ruchu Oporu.

W odpowiedzi na interpelację, minister sprawiedliwości André Marie oznajmił, że interweniował już w tej sprawie, przypominając prokuratorom ustawę z r. 1947, która zabrania pociągania b. członków Ruchu Oporu do odpowiedzialności za egzekucje, dokonane na kolarach i konfidantach niemieckich.

Jak wynika z tej wiadomości, we Francji jest obecnie wielu ludzi, którzy cierpią na... zanik pamięci. Ministrowi sprawiedliwości rządu Schumana — Bluma dopieło deputowani muszą przypominać o trwających od dawna aresztowaniach b. członków Ruchu Oporu — i domagać się, by położony wreszcie kres tym praktykom. Z kolei, minister sprawiedliwości zmuszony jest przypominać prokuratorom o istnieniu ważnej ustawy państwowej i to dającej się nie sprzed lat stu, ale sprzed kilkunastu miesięcy.

Jeśli interpelacja, o której tu piszemy, przychodzi w porę. Nie dawno, skazany został na karę śmierci Polak — Jan Kabaciński, który należał do Ruchu Oporu i w r. 1944 brał, podobno, udział w wykonaniu wyroku śmierci na konfidencie gestapo, niejaki Duvernois. Piszemy „podobno”, gdyż sam Kabaciński zaprzecza, jakoby brał udział w tej akcji, całe zaś oskarżenie i wyrok oparte zostały na zeznaniach krewnych zabitego szpicla.

Nie wątpimy, że — wobec wyjaśnień udzielonych parlamentowi przez min. Marie proces Kabacińskiego zostanie niezwłocznie poddany rewizji, a „oskarżony” będzie zwolniony. Mamy też nadzieję, że interpelacja deputowanego Tourne spowoduje w ogóle zaprzestanie na gonki policyjne na Polaków, b. członków francuskiego Ruchu Oporu, która to nagonka doprowadziła jak wiadomo, do wielu obrzydliwych skandalów, nadużyć i gwałtów. B. D.

Walki w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). Oddziały strzelców brytyjskich z garnizonu jerozolimskiego wprowadzone do akcji dla odparcia ataków arabskich na kolonię żydowską Nartov, leżącą na wzgórzach Judei. Dwóch żołnierzy poległo, zaś 3 odniosło rany. W akcji postugiwano się silnym, zaporowym ogniem artyleryjskim oraz zasłonami dymnymi. Według doniesień arabskich, zginęło w tej walce 22 Arabów.

Już wkrótce na ekranach łódzkich „OSTATNI ETAP” (Oświęcim)

Na okres świąteczny **PIWA** doskonale

JASNE - PORTERY - SŁODOWE

Państwowych Browarów OKOCIM, ŻYWIEC, TYCHY, GRODZISK ŁÓDZKI ZDROJ, ELEBLĄG, GDAŃSK i innych

poleca PAŃSTWOWY PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY

LEONID SOŁOWIEW

PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

Emir powstrzymał potok jego kwiecistej wymowy.

— Jeśli jest rzeczywistość taka, to godna jest by zająć miejsce w naszym haremie. Cóż to za jedna?

— Pochodzi ona ze zwyczajnego i nieznanego rodu, mój władco. Jest to córka pewnego garmcarza, którego niedźmym imieniem nie mogę obrażać słuchowi władcy. Mogę wskazać jej dom, ale czy oddany emirowi niewolnik otrzyma za to nagrodę?

Emir dał Bachtiarowi znak i do stóp lichwiarza upadła sakiewka. Lichwiarz chwycił ją, mieniąc się na twarzy z chciwości.

— Jeśli okaże się godna twoich pochwał — otrzymasz jeszcze raz tyle!

— Sława szcudroblowości naszego

władcy! — krzyknął lichwiarz — Ale niech władca śpieszy, gdyż jest mi wiadomym, że ktoś poluje na tę sarenkę!

— Kto?

— Chodź Nasredin! — odpowiedział lichwiarz.

— Znow Chodź Nasredin! I tu Chodź Nasredin! On nadaży wszędzie ten Chodź Nasredin, a wy — popchnąwszy tron, szybko odwrócił się do wezyrów — wy stałe się spóźniacie, nic nie robicie i nasza wielkość narażacie na hańbienie. Hej, Arstanbeku! Żeby ta dziewczyna natychmiast była sprowadzona tutaj do pałacu, a jeśli jej nie przyniesiesz, w drodze powrotnej spotka cie kati!

Nie minęło pięć minut, jak z bram pałacu wyszedł dzwoniąc bronią i lśnią-

64 tarczami w słońcu duży oddział strażników pod dowództwem samego Arstanbeka, który przymocował do brokatowego płaszcza pozłacaną blachę — odznakę swojej siły i władzy. Z boku, kulejąc i utykając szedł lichwiarz, który ciągle pozostawał w tyle za strażnikami i doganiał ich w podskokach.

Lud ustępował z drogi, goniąc za nimi złymi spojrzzeniami, starając się odgadnąć, jakie znow zamysłała nowe zło-dziejstwo.

ROZDZIAŁ V.

Chodź Nasredin, skończył dziewiąty z rzędu garnek, postawił go na słońcu i wziął z koryta duży kawał gliny, aby rozpocząć dziesiąty.

Nagle zapukano do furtki stanowczo i głośno Sasiedzi, którzy często zaglądali do Niasza, ażeby pożyczyć trochę cebuli lub pieprzu nie pukali tak. Chodź Nasredin i Niaz spojrzeli na siebie z trwogą, furtka zaś znowu zadrzęta pod ciosem ciężkich uderzeń. Tym razem Chodź Nasredin uchwycił dźwięk żelaza i miedzi — „Straże” — szepnął do Niasza — „Uciekaj!” — odpowiedział Niaz. Chodź Nasredin przeskoczył przez płot, a Niaz długo jeszcze maj-



trował przy furtce, aby dać mu czas ujsć jak najdalej. Wreszcie otworzył zasuwę. W tej chwili ptaki rozprysnęły się we wszystkie strony. Stary Niaz nie miał jednak skrzydeł i musiał pozostać. — Zbladł z przerażenia i schylił się w pokłon przed Arstanbekiem.

(D. c. n.)

DROGI DO JEDNOŚCI

uch robotniczy w Polsce wkracza w nowy etap rozwoju. Stwierdzili to w swoich ostatnich opublikowanych wypowiedziach przywódcy robotniczych partii tow. Gomułka-Wiesław i tow. Cyrankiewicz. Wypowiedzi te nakreślają coraz bliższą perspektywę jedności organicznej PPR i PPS spotykały się z entuzjazmem szerokich mas. Na wspólnych zebraniach kół partyjnych — peperowcy i pepesowcy mówią z radością o wspólnej, wielkiej partii, skupiającej w swych szeregach wszystko, co najzdrowsze, najsilniejsze w klasie robotniczej.

Jasny obraz tej przyszłej partii kreślił tow. Wiesław:

„Zjednoczona partia oprzeć się musi na zasadach centralizmu demokratycznego, w ramach którego mieści się całkowicie kryształacja rozbieżnych nawet stanowisk, lecz nie ma w nim miejsca na frakcyjność. Przedyskutowane i ustalone stanowisko partii musi obowiązywać wszystkie jej ogniw, i wszystkich członków. Tylko tak pojęta jedność organiczna PPR i PPS stworzy nową dynamiczną siłę klasy robotniczej i wzmocni władzę ludową w Polsce.“

Ta zjednoczona partia będzie silną swą ideologią marksistowską — mówi tow. Wiesław: „Nie ma dwu ideologii socjalistycznych — peperowskiej i pepesowskiej, zachodniej i wschodniej. Socjalizm jest tylko jeden nie polski, nie rosyjski, nie angielski, czy skandynawski, lecz wspólny międzynarodowej klasie robotniczej — MARKSISTOWSKI.“

Partia jednolita, partia kierująca się ideą marksistowską będzie wiodła masę poprzez demokrację ludową do ustroju doskonalszego, do socjalizmu.

Ale mając przed oczyma obraz wspólnej partii, do której dążymy, nie tracimy z pola widzenia dróg do tego celu wiodących. Tow. Wiesław stwierdza:

„nadszedł czas, aby jednolity front rozszerzyć i pogłębić wszechstronnie od góry do dołu i w ten sposób przybliżyć jedność organiczną“. Rozszerzyć jednolity front — to znaczy jeszcze mocniej zbliżyć organizacje partyjne PPR i PPS w konsekwentnym współdziałaniu na każdym odcinku, to systematycznie przeprowadzane wspólne posiedzenia, na których ustala się wspólne zadania, by potem je wspólnie realizować. Rozszerzyć jednolity front — to znaczy oczyścić ruch robotniczy z elementów prawicowych, które „traktują jednolity front jako taktyczne posunięcie na szachownicy politycznej“, oczyścić ruch robotniczy z elementów obcych i wrogich klasa robotniczej.

Rozszerzyć jednolity front — to znaczy doprowadzić do ścisłego zbliżenia ideologicznego, poprzez wspólne szkolenie członków partii, poprzez podniesienie poziomu ideologicznego członków partii.

Walka z prawicą i walka o podniesienie poziomu ideologicznego — te dwa zadania wiążą się ze sobą ściśle. Prawica WRN-owska w PPS zastanawia się niejednokrotnie frazesem lewicowym, frazesem, który miał przesłonić, zamaskować ich prawicową, antyrobotniczą praktykę. Ale spoza frazesów z enuncjacji prawicowych przywódców wyzierała bez osłonek ideologia burżuazyjna, ideologia „trzeciej siły“.

W artykule zamieszczonym w ostatnim nu-

merze „Lewego Toru“ tow. Feliks Baranowski omawia zagadnienie „Czy jest prawica w PPS?“

Tow. Baranowski mówi o tych działaczach PPS, którzy „okazywali tendencję osłabienia, a nawet zerwania jednolitego frontu i wysunięcia PPS jako samodzielnej „trzeciej siły“ między PSL, a PPR. Autor powołuje się na wypowiedzi Wachowicza, który „wołał wielkim głosem:

„Dlaczego wyolbrzymiacie sprawę WRN-u? Dlaczego szukacie „dziury w całym“, skoro WRN nie posiada żadnego wpływu na politykę i linię PPS?“

W ten sposób chciał Wachowicz odwrócić uwagę od problemu tak istotnego...

W dalszym ciągu tow. Baranowski przytacza cytaty z artykułu Wachowicza zamieszczonego w „Kurierze Popularnym“ w okre-

sie bezpośrednio poprzedzającym wybory.

„W naszym marszu do pełnego zwycięstwa nie chcemy i nie wolno nam zgubić ŻADNEGO SOJUSZNIKA. Od naszej wspólnej decyzji zależy ile będzie partii w kraju. Skoro one są, traktujemy je jako partie antyfaszystowskie.“

Tow. Baranowski cytując te słowa, pisze:

„W tym okresie tow. Wachowicz uważał za wskazane, aby partię Mikołajczyka postawić na jednej płaszczyźnie z partiami rzeczywiście demokratycznymi i rzeczywiście antyfaszystowskimi. A to wszystko w tym celu, aby „nie zgubić żadnego sojusznika“, bo takich sojuszników chciał mieć tow. Wachowicz w naszym marszu do pełnego zwycięstwa.“

Niewątpliwie więcej można by przytoczyć cytów świadczących o prawicowym antyje-

dnolifrontowym nastawieniu Wachowicza. Niewątpliwie wymowniejsza niż te cytaty jest jego praktyka (a raczej praktyki), dobrze znane i towarzyszą z PPS i towarzyszą z PPR. Nie o tym jednakże chcemy mówić. Ważny jest fakt, że takie teoryjki jak wyżej przytoczone „teoryjki“ Wachowicza wciąż jeszcze w tej czy innej formie mają obieg w poszczególnych ogniwach, które Wachowicz pozostawił po sobie w łódzkiej organizacji. I dlatego w walce z ludźmi prawicy na terenie łódzkim nie należy zapominać o ich dotychczasowej postawie ideologicznej. W tej walce o rozszerzenie jednolitego frontu, o oczyszczenie szeregów robotniczych z elementów wrogich klasowo i ideologicznie, w walce o podniesienie poziomu ideologicznego, zahartują się organizacje i przygotują do połączenia w jedną partię robotniczą.

I. T.

186 milionów zł. premii otrzymają włókniarze

Ostateczne wyniki współzawodnictwa pomiędzy górnikami a włókniarzami

Rozmowa z prezesem Zarządu Głównego Włókniarzy tow. A. Burskim i dyr. adm. CZPW, tow. Żebrowskim

Premia przyznana włókniarzom z okazji wyścigu pomiędzy przemysłem górniczym i włókienniczym, o której w swoim czasie pisaliśmy, zostanie już wkrótce rozdzielona. W związku z tym zwróciliśmy się do prezesa Związku Włókniarzy tow. Burskiego i Nacz. Dyr. Administracyjnego CZPW, tow. Żebrowskiego z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji.

Obydwaj nasi rozmówcy zgodni są co do tego, że choć w wyniku współzawodnictwa uzyskali górnicy 196 punktów, a włókniarze tylko 186, to właściwie pomimo niewątpliwej przewagi „węglarzy“ wyścig zakończył się obopólnym zwycięstwem.

Górnicy przekroczyli plan roczny w znacznym stopniu, a i włókniarze, którzy jeszcze w sierpniu ub. roku mieli na swym koncie poważne niedobory, dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy i wielkiej ofiarności trzystutysięcznej rzeszy włókniarzy nadgonili załogoci i plan roczny wykonali w 101 proc.

— W tym szlachetnym wyścigu — mówi tow. Burski — nie było więc zwycięzcy.

Tow. Żebrowski dodaje: „Fakt ten został przypięcztowany przez tow. Szczęśniaka, prezesa Centralnego Związku Górników, który na posiedzeniu Komisji współzawodnictwa zaproponował podział 50 punktów przeznaczonych pierwotnie dla zwycięzcy i przyznanie po 25 punktów zarówno górnikom jak i włókniarzom.“

Jak więc widzimy w ostatecznym rachunku uzyskali górnicy 221 punktów, a włókniarze 193 punkty. Kwota 300 milionów złotych premii dla zwycięzcy we współzawodnictwie została podzielona mniej więcej proporcjonalnie: górnicy otrzymali 160 milionów zł, a włókniarze 140 ml. Obecnie postanowił Związek Zawodowy i CZPW, włączyć do tej kwoty i inne sumy przeznaczone uprzednio na cele związane z popieraniem współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarszawców oraz z rozwojem współzawodnictwa międzyfabrycznego w łącznej wysokości 46 milionów zł. W TEN SPOSÓB PRZEZNACZONO DLA WŁÓKNIARZY 186 MILIONÓW ZŁOTYCH.

Przy podziale tej sumy przyjęły Związki Zawodowe i CZPW, za podstawę wkład poszczególnych branż, zakładów pracy i jed-

nostek we wspólne dzieło. Udział w premii uzależniony jest od wielkości wysiłku.

Cała suma zostaje podzielona pomiędzy branżę. Te z kolei dzieła przypadająca na nie część pomiędzy fabryki. Kierownictwo zakładów pracy dzieli premie pomiędzy robotników.

Przy ostatecznym rozdziale premii wszyscy pracownicy zostaną potraktowani jednakowo, z tym wyjątkiem, że w poszczególnych wypadkach jednostki bardziej zasłużone mogą uzyskać większe premie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wielowarszawców.

Wysokość sumy przypadającej na zakład pracy uzależniona jest od tego, czy plan roczny został wykonany, czy i kiedy plan roczny został wykonany przedterminowo, od tego, jak zakład pracy gospodarował (wydajność pracy), oraz czy i w jakim stopniu w fabryce rozwinęły się ruch wielowarszawców. Premie dla fabryk mogą być różne — mogą obejmować jeden, dwa, trzy lub nawet wszystkie cztery wyżej wymienione elementy nagrody. Premie za rozwój ruchu wielowarszawców otrzymują wyłącznie wielowarszawcowi. Pozostałe premie mogą otrzymywać wszyscy pracownicy w zależności od stopnia udziału swej fabryki w wynikach pracy, jeśli tylko pracowali w fabryce w ciągu całego ubiegłego roku.

Pracownicy, którzy przystąpili do pracy po 1 lipca r. ub. premii otrzymać nie mogą. Pracownicy, którzy przystąpili do pracy w okresie pomiędzy 1 stycznia a 1 lipca 1947 roku otrzymują jedynie 50 proc. premii. Zastrzeżenie to nie obejmuje pracowników, którzy zmienili miejsce pracy wskutek przeniesienia służbowego.

Nie otrzymują premii i ci, którzy w roku ubiegłym nie wykonali normy w ciągu 4-ch okresów wypłat dwutygodniowych lub dwóch

okresów wypłat miesięcznych. Zastrzeżenie to nie obejmuje jednak okresu szkolenia młodych kadr.

Pozbawieni premii są również ci, którzy zostali przyzłapani na jakiegokolwiek kradzieży, oraz ci, którzy trzykrotnie w okresie współzawodnictwa (wrzesień—grudzień) opuścili pracę z przyczyn nieusprawiedliwionych. Trudno przecież wymagać, ażeby ci, którzy swym brakiem dyscypliny lub nieczelnością przeszkadzali we współzawodnictwie, otrzymywali obecnie premie.

— Jaka będzie wysokość premii?

— Wszyscy robotnicy — odpowiada tow. Żebrowski — otrzymywać będą premie w granicach od 300 do 1.000 zł i więcej. Warto podkreślić, że ilość osób otrzymujących niskie premie będzie stosunkowo niewielka. Wielowarszawcowi otrzymywać będą dodatkową premie, która wahać się będzie w granicach od 600 do 1.500 zł.

— Kiedy nastąpi wypłata premii za współzawodnictwo?

— Wypłata nastąpi w czasie jaknajbliższym, już wkrótce po świętach. Ze względu na ogrom pracy obliczeniowej wcześniej nie da się tego dokonać.

— Czy przewiduje się na przyszłość dalsze trwanie współzawodnictwa pomiędzy górnikami i włókniarzami?

— Związek Włókniarzy zachęcony wynikami zeszłorocznymi zwrócił się do Związku Górników z wnioskiem o zawarcie umowy o współzawodnictwie na rok 1948. Oczekujemy odpowiedzi na nasze propozycje.

Jeśli dojdzie do zawarcia tej umowy — kończy tow. Burski — to włókniarze wykażą w walce jeszcze więcej ofiarności i woli zwycięstwa niż w roku ubiegłym. Robotnicy nasi przekonują się bowiem co dzień, w praktyce, że słowa Rządu naszego, iż wzrost zarobków uzależniony jest tylko od wzrostu wydajności pracy — są najszczerzą prawdą.

Robotnicy przekonują się, że Rząd nasz słów na wiatr nie rzuci i dlatego w roku bieżącym pracować będą napewno ze zdwojoną energią.



— „Trzyma się dobrze. Ma niezłe nerwy i nie jest głupia!“ — pomyślał Launitz, obserwując w dalszym ciągu młodą Niemkę.

— Przepraszam, Fraulein, — powiedział bardziej spokojnym, prawie pojednawczym tonem, — zdaje się, że trochę się zagalopowałem, zwłaszcza oceniając pani toaletę. Powiedziałem to, czego się zazwyczaj nie mówi, przynajmniej kobietom. Ale proszę się na mnie nie gniewać. Jestem żołnierzem i to wiele tłumaczy. Mam nadzieję, że gdy się poznamy, będziemy niewątpliwie przyjaciółmi.

— Absolutnie się nie gniewam, panie Launitz, — zimno odpowiedziała Luiza, — wiem bardzo dobrze, że pan jest tylko żołnierzem. Wiem również, iż pan się znajduje dopiero trzeci dzień na stanowisku komendanta i to także tłumaczy wiele rzeczy.

— Pogratulować, Fraulein, — wykrzyknął ze śmiechem Launitz, — bravo! pan jest dowcipna i posiada pani niezłe zahartowa-

ne nerwy! To dużo znaczy na stanowisku, jakie pani zajmuje. Nie ukrywam, że z mojej strony to była pewnego rodzaju próba. Lubię wiedzieć, z kim mam do czynienia!

— I jak wypadł egzamin? — zapytała nieco załotnie Luiza.

— Pierwszorędnie! Napewno będziemy przyjaciółmi! — uśmiechnął się Launitz i od razu dodał służbowym tonem: — Poproszę panią o dostarczenie mi natychmiast aresztowanej Kowalenko. O ile tylko ona wie, gdzie się znajduje drukarnia, to pani może być pewna, iż będę o tym wiedział również i ja. Mam swoje specjalne metody badania. Zwiąszcza, gdy chodzi o tę rosyjską dziewczynę.

Oczy Launitza nabrały zimnego, metalowego wyrazu. Długie palce kurczowo zacisnęły się na futerales rewolweru. Major von Launitz poczuł się w swoim żywiole. Fraulein Luiza z zaciekawieniem popatrzyła na niego. — „Też ma niezłe nerwy“ — pomyślała w duchu.

ROZDZIAŁ DRUGI

Do pokoju wszedł szef miejscowego gestapo, Heinz. Metodycznie i akuratanie zamknął za sobą drzwi. Był to człowiek średniego wzrostu i w średnim wieku. Miał zimne, świdrujące, o metalowym blasku oczy. Cały wygląd jego zdradzał wielką siłę woli oraz nie wzbudzał większej sympatii.

— Jestem według rozkazu, panie komendancie, — oschle powiedział cichym, bezbarwnym głosem.

— Czy pan przyniósł spisy aresztowanych?

— Naturalnie, panie komendancie, — padła lakoniczna odpowiedź.

Mówiąc to, Heinz podał Launitzowi teczkę, w której znajdowały się spisy wszystkich aresztowanych przez gestapo na terenie Nafotgradu. Niedbałym ruchem ręki Launitz wziął tę teczkę, położył przed sobą na biurku i zaczął ją przeglądać uważnie. Zapanowała chwila ciszy.

— Czy pan nigdy nie był dawniej buchalterem? — nie odrywając oczu od przeglądanych papierów zapytał nagle Launitz.

— Nie, panie komendancie, — niemniej lakonicznie odpowiedział szef gestapo, — z zawodu jestem botanikiem.

— Niezwykła akuratanność i pedanteria, jak na botanika! — zauważył nieco ironicznie Launitz. Popatrzył na gestapowca i znów pograżył się w czytaniu spisów. — Doktor Anisimow... Tak, tak... — na chwilę zamyślił się Launitz i nagle powiedział stanowczym tonem: — natychmiast zwolnić! Robotnik An-

ton Chmiel, — czytał dalej, — sześćdziesiąt pięć lat... również natychmiast zwolnić.

Zdziwienie odmalowało się wyraźnie na twarzy Heinza. Gdy padło nazwisko Anisimowa, spojrział przelotnie na komendanta, lecz nie mówiąc ani słowa sięgnął do kieszeni po notes. Ale kiedy usłyszał nazwisko Chmiela oraz wiele innych nazwisk, a zwłaszcza, gdy oznajmiono mu, że wszystkich tych ludzi należy natychmiast zwolnić — szef gestapo odłożył notes i chętnie wyraźnie zaprotestował. Ale nim otworzył usta, usłyszał znów głos Launitza:

— Niech się pan uspokoi, — powiedział komendant, — wiem, co czynię. Jedźmy dalej. Profesor Kuzniecowa... Natychmiast zwolnić!

Tu już Heinz nie mógł wytrzymać. Zawołał z najwyższym oburzeniem, podnosząc się gwałtownie z miejsca:

— Kategoriecznie protestuję! Uprzedzam, że w tej sprawie niezwłocznie depeszuję do Berlina...

— To pańskie prawo, — uśmiechnął się Launitz, — ale Kuzniecowa, poproszę jednak również niezwłocznie zwolnić. Zamelduje mi o tym pan najpóźniej za godzinę. Jednocześnie, proszę podać do wiadomości, akt zwolnienia Kuzniecowa Wydziałowi Propagandy, czy pan mnie rozumiał? Ludność musi się dowiedzieć, że taktykę nowego komendanta cechuje przede wszystkim daleko idący liberalizm. Tak jest nakaz chwili. To wszystko, co mogę panu narazie powiedzieć.

(D. c. n.)

O tak zwanej tajemnicy zawodowej

(Artykuł dyskusyjny)

Coraz częściej spotykamy się u wielowar-sztatowców i przodowników pracy włók-niarzy ze szlachetną inicjatywą dzielenia się z towarzyszymi pracy doświadczeniem i wiadomościami.

Na jednej z fabryk tkaczka-wielowarsztátówka pozostaje po godzinach pracy, ażeby instruować młode tkaczki, które w małym pro-cencie przekraczają normę, jak należy pracować, aby osiągnąć wysoką wydajność pro-dukcji.

Gdzie indziej tkaczka samorzutnie wzięła na siebie obowiązek dopilnowania, aby młode jej sąsiadki, nauczyły się pracować dobrze, ażeby nie wyrabiwały „braków”.

Przykładów takich, jeśli chodzi o robot-ników, można przytoczyć bardzo dużo.

Natomiast u ludzi, którzy z racji swego wykształcenia i zasoby wiadomości z danej dziedziny, są jak gdyby przeznaczeni do ucze-nia innych, obserwujemy coś wręcz przeciw-nego.

Technik przedzalniczy czy tkacki uważa, że nabyte przez niego wiadomości są jego wyłączną tajemnicą zawodową.

Takie postępowanie tłumaczyło się w pe-wien specyficzny sposób dawniej, kiedy fabryki były własnością poszczególnych kapita-listów, którzy angażując majstra, kierownika, czy dyrektora stawali się faktycznie właścicielami całej posiadanej przez tych ludzi wie-dzy fachowej, ze względów konkurencyjnych inżynierowie, czy technicy zachowywali tajemnicę zawodową.

Dzisiaj sytuacja w upaństwowionym prze-myśle zmieniła się radykalnie, a jednak metody „tajemniczości” zostały, nie uległy zmianie. Nie chcą być gotosłowni.

W PZPB Nr 4 kierownik przedzalni zastoso-wał nowy system przeróbki bawłny (pi-sano o tym w „Trybunie Wolności”) i bez żadnych cudownych wynalazków, a tylko przez inny stosunek rozciągania w poszczegól-nych fazach produkcji, czy może przez inne rozstawienie wałków rozciągających uzyskał przedzę lepszą przy niezmiennym surowcu.

Trzeba sobie teraz postawić pytanie. Czy jest rzeczą szlachetną, ażeby PZPB Nr 4 robiło dlatego, że ma dobrego kierownika przedzalni lepszą i zdęże aniżeli PZPB Nr 1 czy 9.

Przecież wszystkie te fabryki należą dzisiaj do jednego właściciela, któremu na imię — Naród.

Inny wypadek: przedzalnia odpadkowa PZPB Nr 2 (Oddział Gutman) produkowała zią przedzę. Tkaczki nie mogli zupełnie pracować wtkiem otrzymanym z tej przedzalni. Zmieniono kierownika i przedzalnia daje pierwszorzędną przedzę.

Czy ten kierownik podzielił się ze swoi-mi kolegami po fachu swoim doświadcze-niem?

Chyba nie, nawet napewno — nie. Bo jak twierdzą tkaczki Gutmana, przedza otrzy-mywana z Centrali jest gorsza.

Te same zakłady, ten sam dyrektor tech-niczny, a przedza różna.

Analogiczna historia miała miejsce w PZPB 22. Przedza wyrabiana w tych zakła-dach była mówiąc ogólnie — nieszczerzólna. Kto winien? Odpowiedź była jedna: — zle obdicia na zgrzeblarkach. Argument ważki i trudny do odparcia. Ale przyszedł inny kie-

rownik i na tych samych zgrzeblarkach zro-biono przedzę dobrą.

Cud? nie. Tylko dobra wola i umiejętność właściwego nastawienia zgrzeblarek.

I znów tajemnica zawodowa. Coś tu trzeba zrobić, koniecznie trzeba. Ci, którzy więcej umieją powinni dzielić

się swoimi spostrzeżeniami i doświadczenia-mi z innymi przez publikację swych osiągnięć w prasie codziennej, albo w specjalnych pe-riodykach fachowych.

Nie przyniesie im to żadnej ujmę, a innym pomoże w ich pracy ku pożytkowi całego narodu.

Zó d z w kwia t a c h

Zielen i barwne rabaty upiększą ulice miasta

Wiosenne prace Wydziału Plantacji

W pierwszych dniach kwietnia Wydział Plantacji rozpoczyna wiosenne prace nad upo-rządkowaniem i obsianiem trawników na pla-cach, ulicach oraz w parkach naszego miasta.

W porównaniu z zeszłym rokiem powiększy się znacznie stan zazielenienia, zarówno dzięki nowym trawnikom, jak i większej ilości zasa-dzonych i zasianych kwiatów.

Kto może udzielić informacji o tym zbrodniarzu wojennym?

W związku z prowadzonym dochodzeniem przeciwko generałowi policji i oberführerowi SS, Walterowi Steinowi, który na końcu 1944 roku lub na początku 1945 roku pełnił obowiązki prezidenta policji niemieckiej m. Łodzi, wszystkie osoby, które mogły udzielić o nim jakichkolwiek informacji proszone są o zgłoszenie się do Wydziału Śledczego Komendy MO, Jaracza 21, pokój 134, sekcja I.

Troska o matkę i dziecko

Najbliższe plany Opieki Społecznej

Plany Opieki Społecznej w najbliższej przy-szłości obejmują w pierwszym rzędzie opiekę nad małką i dzieckiem.

Dotychczasowy jedyny żłobek rejonowy, mieszczący się przy ul. Nawrot 93, nie mogli sprostać istniejącym potrzebom i dlatego też projektuje się zorganizowanie nowego żłobka rejonowego, mogącego pomieścić 50 dzieci. Uruchomiony on zostanie w pięknym pałacy-ku z ogrodem przy ul. Zeromskiego.

Obliczony na 70 dzieci żłobek przy ul. Sien-kiewiczza, mieszczący się w dawnym domu noc-legowym, otwarty zostanie już w maju.

Istniejący przy ul. Żubardzkiej Dom Matki jest za szczupły wobec potrzeb w tej dziedzi-nie. Dlatego też projektuje się otwarcie dru-giego Domu Matki, obliczonego na 50 miejsc. Otwarty on zostanie przypuszczalnie w Rudzie Pabianickiej.

Zadania Brygady Ochrony Skarbowej

Rozległe kompetencje przy ściganiu przestępców

Brygada Ochrony Skarbowej w Łodzi dzia-ła na podstawie Dekretu z dnia 11 kwietnia 1947 roku o Prawie Karno-Skarbowym, w myśl którego przysługują jej rozległe kompetencje przy ściganiu wszelkiego rodzaju przestępstw skarbowych. Jednakże każda czynność musi być natychmiast zgłaszana przez właści-we władze, to znaczy przekazania Komisji Spe-cjalnej lub władzom bezpieczeństwa.

W ostatnim miesiącu sprawozdawczym wy-kryła Brygada Ochrony Skarbowej w Łodzi i województwie około 320 przestępstw podat-kowych. Z liczby tej 110 przestępstw zostało zatwierdzonych orzeczeniami, co dało Skarbowi Państwa około 59 milionów zł. Ciężar gatu-nkowy tych spraw przypada na miasto Łódź.

Drugą dziedziną spraw BOS jest zwalczanie potajemnego górnictwa. Obecnie w wie-lu powiatach potajemne górnictwo zostało całkowicie zlikwidowane, a w innych nasilenie zmniejszyło się o połowę.

BOS walczy również z przemytem i z afe-rami dewizowymi. Poza tym wraz z organami MO i Komisją Specjalną wykonuje tak rwane czynności zleczone — walczy z nielegalnym przemiałem, ubojem i z nielegalnym garbowan-iem i handlem skórami.

Należy zaznaczyć, że po reorganizacji, ja-ka nastąpiła w ostatnich czasach na terenie BOS, funkcjonariusze tej instytucji w pełni wypełniają swoje zadanie.

Karty wymienne mogą otrzymywać tylko zameldowani na pobyt stały

W związku z powstającymi nieraz wątpli-wościami, Ministerstwo Apropiacji specjal-nym okólnikiem, wystosowanym do urzędów wojewódzkich, wyjaśniło, że karty wymienne,

na podstawie których wydaje się normalne karty zaopatrzenia mogą być wydawane jedy-nie osobom zameldowanym w danej miejsc-owości na pobyt stały. Zarządzenie to ma na celu uniknięcie nadużyć w postaci podwój-nego pobierania przez poszczególne osoby kart żywnościowych.

Jedynie repatriantom w okresie, w którym przysługuje im prawo do pobierania kart zaopatrzenia, oraz uczniom szkół wszelkiego typu w związku z nauką przebywającym poza miej-scem stałego zamieszkania, upoważnionym do zaopatrzenia kartkowego, mogą być wydawa-ne nawet w wypadku zameldowania na pobyt czasowy.

W tych okęgach, w których dotychczas wydawano karty wymienne osobom zameldo-wanym na pobyt czasowy, mogą być one wy-dane ostatnio na m-c maj br. Jedynie w wy-jątkowych wypadkach starostwa oraz zarządy miejskie miast wydzielonych będą mogły wy-dać tej kategorii osób kartki na m-c czerwiec.

Ponadto Ministerstwo przypomina, że bez-względnie nie wolno wydawać kart wymien-nych osobom zameldowanym na pobyt czaso-wy w hotelach, pensjonatach, domach wypo-czynkowych itp.

W związku z tym Ministerstwo Apropia-cji zwraca uwagę na konieczność załatwia-nia formalności meldunkowych przez osoby, korzystające z kart zaopatrzenia w ich wła-snym interesie i zameldowania się na pobyt stały w miejscu ich faktycznego zamieszkania.

Zw. Pracowników Gastronomicznych nie pozostał bezczynny

W „Głosie” z dnia 20 marca rb. zamieścił-szmy artykuł pt. „Co na to Związek Pracow-ników Gastronomicznych”, w którym to arty-kule poruszaliśmy sprawę niewłaściwego u-stosunkowania się dwóch kucharzy restauracji „Tivoli” do młodego praktykanta, ob. Wawrzy-niaka. W odpowiedzi na nasz artykuł Zw. Pracowników Przemysłu Gastronomicznego nadesłał nam odpowiedź, w której wyjaśnia, że w sprawie przez nas opisanej odbył się Sąd kole-żeński, który uznał obu kucharzy winnymi i zesa-dził zwolnienie ich z pracy na przeciąg miesiąca. Gdyby ukarani w ten sposób bracia Miruch w ciągu pół roku powtórzyli swe po-stępowanie, zostaną oni bezpowrotnie usunięci ze związku, Poszkodowany Marian Wawrzy-niak otrzymał od Miruchów zwrot wszystkich kosztów, wynikłych ze sprawy.

Przemysł właniawy walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPW Nr 1 Henryk Łuczak (148 proc.). W PZPW Nr 2 Mieczysław Malisiewicz osią-gnął 160 proc., Tadeusz Karliński 153.8 proc., a Zdzisław Stepiński (166 proc.) i Władysław Drożdżewicz (149 proc.). W PZPW Nr 35 Stefan Szałwiński i Michał Switała uzyskali po 158.3 proc. Maria Bart-czak osiągnęła 155 proc. W PZPW Nr 38 wysunął się na czoło Jan Pawlak (160 proc.), Józef Bednarek osiągnął 159.9 proc., Michał Gabrysiak 159 proc., a Sta-nisław Malinowski 158.8 proc. W PZPW Nr 38 wyróżnili się Stanisław Ro-siak (160 proc.), Eugen, Rosiak (159.8 proc.) i Kazimierz Bromiński (159 proc.).

PLENARNE ZEBRANIE DELEGATÓW

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użytk. Publ. w Polsce Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 26 marca br. o godz. 17-tej odbędzie się Plenaryjne Zebranie Delegatów w lokalu związkowym, przy ul. Wólczańskiej 5.

Obecność obowiązkowa. Odczyt pt. „Zagadnienie Ruchu Zawodowo-go” wygłosi Sekretarz Zarz. Gl. E. Walasz-czyk.

WYBLICA zwycięzców

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien auto-matycznych) wyróżnili się: Stefania So-bierajczyk (173 proc.) i Eugenia Makota (171 proc.).
W PZPB w Pablanicach tkaczka Aniela Ulman osiągnęła na 8 krosnach 140.6 proc., Alfreda Latuszkiewicz na 6 kro-snach uzyskała 157.8 proc. Na „czwórkach” wyróżnili się: Helena Świątek (177.9 proc.), Stanis. Bujnowicz (188.3 proc.) i Józefa Barańska (164.2 proc.).
W PZPB Nr 1 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Anna Ramus 150.6 proc., Helena Pałkowska 139 proc., a Florentyna Wier-szeń 134.5 proc., Józefa Józwiak (4 krosna) osiągnęła 149.4 proc. W przedzalni wyróż-niły się Bronisława Switoniak (166.2 proc.) i Maria Dubis (162.7 proc.).
W PZPB Nr 2 w przedzalni wyróżnili się: na 4 stronach Genowefa Cichocka (145.4 proc.), Bronisława Olejniczak (142.4 proc.), Helena Olczyk (141.3 proc.) i Bro-nisława Woźniak (140 proc.); na 3 stro-nach Wanda Sygdiak (144.7 proc.) i Gene-wefa Bartosik (142.5 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Broni-sław Ciula (164.2 proc.), Maria Drelich uzyskała 158.6 proc., a Maria Borówka 156.6 proc. Na „czwórkach” najlepsze re-zultaty osiągnęły: Helena Piachta (165.6 proc.), Władysław Maj (152.2 proc.), Zo-fia Wielińska (145.8 proc.) i Krystyna Im-perowicz (142.9 proc.).
W PZPB Nr 5 w przedzalni (4 strony) wysunęły się na czoło Janina Górska (163 proc.) i Katarzyna Lubera (156 proc.).

Maria Kowalska osiągnęła na trzech stro-nach 174 proc., Stanisława Kozłak 155 proc. W TKALNI NA „CZWÓRKACH” PIERWSZE MIEJSCE ZAJĘŁ FRANCISZKA WÓJCIK, OSIĄGAJĄC 209 PROCENT NORMY. Maria Sek uzyskała 191.4 proc., a Maria Dziedzic 181.4 proc.
W PZPB Nr 6 w przedzalni we współ-zawodnictwie zespołowym zespół Mańka-ta (129.6 proc.) wyprzedził zespół Pa-chołaka (129.4 proc.). W tkalni na 4 kro-snach osiągnęła Maria Rajska 162.8 proc., a Marja Miśkiewicz 153.8 proc.
W PZPB Nr 7 wyróżnili się tkaczki (4 krosna) Helena Biłska (159.1 proc.) i Stanisława Leszczyńska (174.8 proc.). W przedzalni (3 strony) uzyskała Apolonia Stanisławska 162.8 proc., a Maria Woź-niak 155.6 proc.
W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Maria Swierczyńska 163 proc., a Helena Stolenwerk 155 proc. W tkalni 4 krosna wyróżnili się Sabina Lewińska 173 proc. i Kazimiera Sylwestrak (171 proc.).
W PZPB Nr 9 prządka Krystyna Ludwi-czak (3 strony) uzyskała 157.6 proc., Władysława Obiedzińska 151.9 proc. W tkalni wyróżniła się Feliksa Pakulska (6 krosien — 165 proc.).
W PZPB Nr 16 prządki Janina Gołę-biowska i Janina Kondras uzyskały po 143 proc., Zofia Kisiel osiągnęła 147 proc.
W PZPB Nr 22 wyróżnili się prządki: Marja Partyka, Helena Wlazła, Stanisława Mamrot i Stanisława Jerzak.

Organ Biura Informacyjnego 9 Partii

„O trwały pokój, o Demokrację Ludową”

w języku rosyjskim i francuskim

Skład główny: Wydział Kolportażu RSW „PRASA”, Warszawa, ulica Smolna 12, tel. 871-80.

CENA EGZEMPLARZA ŻŁ. 10.—

Nr 9

już do nabycia we wszystkich Oddziałach Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA”

Z życia Partii

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrań kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 16 pracownicy biura PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 15.30 LWEKD — wydział gospodarczy. O godz. 15 Komitet fabryczny „Pierwszej”.

WIDZEW

O godz. 17 plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego. O godz. 16 CT. O godz. 15 f. „Kunert”.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 16 oddział gumowy, pracownicy przedszkola, żłobka i świetlicy.

GÓRNA

O godz. 16 PZPD Nr 5. O godz. 18 koło terenowe tow. Kowańskiego, tow. Bernasiaka, oraz koło tow. Karzemskiego.

GÓRNA PRAWA

O godz. 15.30 Tele-Radio. O godz. 16 Centr. Przem. Chemicznego.

GÓRNA LEWA

O godz. 13.30 „Warta”. O godz. 16 Dyr. Przem. Baw.

SRÓDMIEŚCIE

O godz. 14 Ośrodek Konf. Nr 1 — oddział „B”. O godz. 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 — oddział „C”. O godz. 17 Dyr. Przem. Dziel. O godz. 16 Dyr. Art. i Tkanin Tech. CTBE. CZ Sp. Przem. koło przy Centr. Szk. Zw. Zaw., koło przy Centr. Szkole PPR. O godz. 16.30 CT — Dyrekcja, Społem — oddział WI Nr 1. O godz. 15 C. H. Przem. El. Poczta Nr 2, Bank Rolny, Zarzą. Ucz. Walk Zbrojnych. O godz. 15.30 NBP, ZUS, f. „Szarunik”. O godzinie 18 koło terenowe.

SRÓDMIEŚCIE LEWE

O godz. 14 f. „Petter” — zmiana II.

SRÓDMIEŚCIE PRAWO

O godz. 15 PMT — oddział I. O godz. 14 f. „Esla”, egz. kom. „Kartonaży”, f. Pattberg — zmiana dzienna, f. „Wagner”. O godzinie 12.30 f. „Piłbał” — zmiana I. O godz. 15.30 Departament Kadr. O godz. 12 Fabryka Pasów.

STAROMEJSKA

O godz. 15 f. „Dietrich”, komitet Urzędu Wojewódzkiego. O godz. 19 PSS — koło Nr 4. O godz. 16 PSS — koło Nr 7, f. „Lorentz”, LWEKD — Brus, garbarnia „Ursus”. O godz. 14 PZPB Nr 8 — zebranie komitetu fabrycznego. O godz. 13.30 PZPB Nr 2 — oddział I.

BALUTY

O godz. 14 H Kom. M. O. O godz. 16 stolarnia „Dar-Harde” Państw. Fabryka Nr 20, f. „Eintrod Abel”, LWEKD — koło Nr 4.

ZEBRANIE TERENOWE KOLA GÓRNEJ LEWEJ

Dziś o godz. 17 w lokalu dzielnicowym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie terenowe kół Górnej Lewej.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 3 maszyn ręcznych do liczenia.

Blizsze informacje i formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym, ul. Legionów nr 10, 3 piętro, pokój nr 14, w godzinach od 9—13.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego, w zapieczętowanej i zalakowanej kopercie bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na dostawę 3 maszyn ręcznych do liczenia”, należy składać do dnia 6 kwietnia 1948 roku, do godziny 9, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10 nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe, zgodnie z przepisami w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej, należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej, Łódź, ul. Roosevelta 15, a kwit dołączyć do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 24 marca 1948 roku.

2095-k ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

„SPOŁEM”

Okręgowy Dział Transportowy

w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr 5

ogłasza drogą przetargu

sprzedaż SAMOCHODÓW

ciężarowych i osobowych

Blizsze informacje w sprawie przetargu można uzyskać pod powyższym adresem.

2091-k

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127) Zajackiewicz (Zielony Rynek 37) Górczyckiego (Przejazd 59) Karłina (Wschodnia 54) Antoniewicza (Pabianicka 56) Steckela (Limanowskiego 37).

Czytelnicy piszą

Teren przygód Chodzy Nasredina

W wypowiedziach czytelników „Głosu Robotniczego” padają zastrzeżenia, że akcja powieści „PRZYGODY CHODZY NASREDINA” wyjdzie im się daleką od życia i — ich zainteresowań. Otóż uważam pogląd taki za zwykłe nieporozumienie, gdyż przez tereny Bucharskie w czasie ostatniej wojny przewinęło się około miliona Polaków i bardzo wielu z nich mieszkało, żyło i pracowało na gościnnej i pięknej ziemi Uzbekistanu, gdzie właśnie toczy się akcja powieści. Dla nas, którzy lata wojny przeżyliśmy w Azji Środkowej, powieść ta

jest pięknym przypomnieniem o gościnnych Uzbekach i Tadżykach, którzy dzielili się z nami chlebem i owocami, a którym pomagaliśmy w uprawie bawełny, ryżu, hodowli owiec. Brałszy tam czynny udział we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i odjechaliśmy, pozostawiając wielu serdecznych przyjaciół.

Oczywiście, ich obyczaje są zupełnie różne od naszych, sposób mieszkania i życia wydają się nam fantastyczne — ale tym niemniej są prawdziwe i ciekawe. Dzisiaj w nowym stroju nie spotykamy chłwych, okrutnych

władców, podobnych do emira i jego świty, ani potwornych lichwiarzy. Ale przyroda, obyczaje ludu, zabytki, dawne gmachy, dziś jeszcze sprawiają wrażenie baśni. Rzeczywistością jest, że dziewczęta o długich warkoczach w sukniach jak za czasów Chodzy Nasredina, uczęszczają na uniwersytety, prowadzą traktory, mężczyźni pracują naukowo, idą z postępem czasu i swój piękny kraj pokrywają siecią kanałów, fabryk, kolei żelaznych itp. Jednakże legendy o Chodzy Nasredinie, który ma rzyć o pięknym sprawiedliwym świecie, który walczył w obronie uciśnionego ludu, zawsze żyją wśród narodów Azji Środkowej. Uważam więc, że powieść tą raczej rozszerza naszą norzonty, ukazując nam wernie obyczaje przyjaźniwego z nami kraju.

Stały czytelnik.

Studium gospodarki włókienniczej

Kurs dla dyrektorów technicznych

W połowie lutego rozpoczął się w Łodzi 3-miesięczny kurs pod nazwą „Studium Gospodarki Włókienniczej”, przeznaczony dla dyrektorów technicznych zakładów włókienniczych.

Celem kursu jest pogłębienie ogólnych wiadomości zawodowych i technicznych, polityczno-ekonomicznych i socjo-prawnych. Program obejmuje łącznie 180 godzin wykładów z następujących dziedzin: przedsiębiorstwo, faktowność, wykończalność, urządzenia przemysłowe, planowanie i organizacja produkcji,

higiena i bezpieczeństwo pracy, prawoznawstwo, historia ruchu zawodowego oraz podstawowe wiadomości z ekonomii politycznej.

Od kandydatów wymagane jest wykształcenie nie niższe, jak średnie, zawodowa szkoła włókiennicza lub wieczorowe kursy włókiennicze. Wykładowcami są najwybitniejsi polscy specjaliści branży włókienniczej, współpracujący z Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego. Absolwenci kursu zdawać będą specjalny egzamin.

WEZWANIE

W celu uniknięcia możliwych opuszczeń lub niecisłości wzywa się i prosi organizacje, urzędy, biura, instytucje, zrzeszenia, zjednoczenia przemysłowe, handlowe, państwowe i prywatne, aby zechcieli do dnia 30 marca r. b.

złożyć swoje adresy, z dokładną nazwą, numerem telefonu i nazwiskami osób na stanowiskach kierowniczych — do zamieszczenia w książce adresowej p. n.



ŁÓDŹ

URZĘDOWA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA na rok 1948

która ukaże się wkrótce.

Adresy i ogłoszenia przyjmuje
BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ „PRASA”,
Łódź, Piotrkowska 55 oraz upoważnieni przedstawiciele.

1830-B.



OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno-Sprzedaz

NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamienisz, obrączkę, zegarek, pierścionek w sklepie 11-go Listopada 3. 2097k

TOKARNIA 1,75 mtr. do sprzedania. Wiado mość telefoniczna 221-57 lub 131-69.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę i legity. PPR na nazwisko Bikiewicz Leon, Rzgów, Tuszyńska.

ZGUBIONO leg. tramwajową niebieską na nazwisko Adamski Ta deusz, Wolna 4. 2096g

ZGUBIONO leg. PPR Nr 319633, zw. zaw., 2 tramwajowe Bolesław Mytkowski Armii Czerwonej 39. 2098g

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RRU — Łódź, na nazwisko Fira Benedykt, 11-go Listopada 30. 2084g

Zaofiarowanie pracy

PAŃSTWOWE Zakłady Tele- i Radiotechniczne przyjmą natychmiast samodzielnie kserografów. Podanie wraz z życiorysem składać osobiście w Biurze Personalnym, Łódź, Skrzywana 9. 2089k

INŻYNIER, elektryk

instalator potrzebny od zaraz na stanowisko kierownika. Warunki dobre, do omówienia. Zgłoszenia osobiste. Spółdzielnia Budownictwa Wiejskiego — Piotrkowska 26. 2035k

Różne

Adolf RICHTER Spadkobiercy, Łódź, Dąbskiego 20, tel. 203-80, artykuły techniczne, armatury narzędzi. 1915k

„PIEKARNIA i Cukiernia Turecka M. Fazli-Oglu, Łódź, ul. Pomorska Nr 17, tel. 205-31.” 2031-k

Teatr „OSA”, Zachodnia 43

Od czwartku do niedzieli bm. włącznie — przedstawienie zawieszona. Od poniedziałku, dn. 29 bm. w programie

„COŚ SIĘ ZACZYNA

grany będzie w obsadzie premierowej skecz „WIELKI MECZ”, zamiast produkcji muzycznych orkiestry B-ci Łopatowskich, która wyjeżdża na występ do Czechosłowacji.

Wkrótce premiera p. t. „WIOSENNY BIEG”. 2087-k

PAŃSTWOWE ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU JEDWABNICZO - GALANTERYJNEGO Łódź-Północ

zatrudnią

TKACZY I TKACZKI

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny, ul. Południowa 67. 2093-k

WYKWALIFIKOWANY

Akwizytor

poszukiwany natychmiast

Warunki dobre.

Zgłoszenia: Biuro Reklam i Ogłoszeń „PRASA”, Piotrkowska 55.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

W 1-szy Dzień Świąt Wielkiej Nocy
OTWARCIE CYRKU W ŁODZI

Do Łodzi przyjeżdża reprezentacyjny cyrk pod dyktando Din-Dona. Ołbrzymi nowy namiot ustawiony zostanie na placu Leonarda. Otwarcie nastąpi 28 marca (1-szy dzień świąt) o godzinie 16 m. 15 i o godz. 19 m. 15. Wielki program nowości z udziałem wybitnych artystów krajowych i zagranicznych. Cyrk zabawi w Łodzi tylko krótki czas.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Dnia 25, 26, 27, 28 (niedziela) — teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY TUR
Dnia 25, 26, 27, 28 (niedziela) — teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dzisiaj teatr nieczynny. 2-go dnia świąt — 29-go marca — jedno przedstawienie o godz. 19,15 komedii Mollère'a „SZKOŁA ZON” w reżyserii Bohdana Korzeniewskiego, w dekoracjach i kostiumach Teresy Roszkowskiej. Udział biorą: Hanna Bielicka, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Adam Mikołajewski, Michał Melina, Zofia Mrozowska, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska, Ludwik Tatarski i Jacek Woszczerowicz. Kasa czynna od 12-tej, tel. 123-02.

Teatr „SYRENA” Traugutta 1
Dzisiaj, jutro, sobota i niedziela — teatr nieczynny.

W poniedziałek, dnia 29 b. m. (drugi dzień świąt) dwa przedstawienia „AMBASADOR” — o godz. 16-tej i 19,30.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”
Piórkowska 243
Dnia 25, 26, 27, 28 (niedziela) — teatr nieczynny.

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09
Od czwartku, dn. 25 bm. do niedzieli, dn. 28 bm. łącznie — przedstawienie zawieszono.

KINA

Dnia 25 i 26 III kina nieczynne.

Go usłyszymy przez radio

PROGRAM NA CZWARTEK 25 MARCA 1948.

12.04 Dziennik południowy, 12.15 „Z mikrofonem po kraju”, 12.25 Koncert popularny, 12.50 Muzyka z płyt, 13.00 D. c. Koncert popularny, 13.20 Przerwa, 14.00 (Ł) Recital altówkowy, 14.30 „Śpiewajmy piosenki”, 14.50 (Ł) „Dwa prologi operowe”, 15.10 (Ł) Krótkie interлюдium z płyt, 15.20 (Ł) Wiadom. lokalne, 15.25 (Ł) Rozmaitości, 16.00 Dziennik, 16.12 Reportaż pt. „Kierunek na Kołobrzeg”, 16.25 „Nasze Uzdrawiska”, 16.30 „Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda” — pogadanka, 16.35 Radiowy poradnik językowy, 16.50 Pogadanka H. Lewickiej, 17.00 Koncert Orkiestry P. R. w Bydgoszczy, 17.45 „Chrośmy zabitych przedhistorycznych” — pogadanka, 18.00 Muzyka symfoniczna, 19.00 „Poezje Cypriana Norwida”, 19.15 Koncert Symfoniczny Orkiestry Filharmonii Robotniczej w Poznaniu. W przerwie — Dziennik, 20.30 „Eugeniusz Oeğin”, 21.20 Muzyka, 22.10 Audycja z cyklu: „Dawna Muzyka”, 22.45 (Ł) Mozart — Mała serenada (płyty), 22.58 (X) Omówienie programu lokalnego na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.15 Program na jutro, 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

DZIEŃ W ŁODZI

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW
WIELKIEGO TYGODNIA

w Kościele Garnizonowym Parafii Św. Ducha:
W Wielki Czwartek zostanie odprawiona uroczysta Msza Św. o godz. 9-tej.

W Wielki Piątek ceremonie liturgiczne rozpoczną się o godz. 9-tej, o godz. 19-tej Górzkie Zale z kazaniami pasyjnym.

W Wielką Sobotę ceremonie liturgiczne ze Mszą Św. rozpoczną się o godz. 7-ej.

W Wielką Niedzielę Rezurekcję w naszym Kościele rozpoczną się o godz. 6-tej i będą transmitowane przez Radio dla kraju i za granicę. Msze Św. zostaną odprawione o godz. 8, 9, 10, 12 i 13.

Uroczyste Nieszpory o godz. 19-ej. W drugi dzień Świąt, tj. 29.III.48. Porządek nabożeństw jest następujący: jak w niedzielę, tj. o godz. 7, 8, 9, 10, 12 i 13. Nieszpory o godz. 19-tej.

Szef Wydziału Charytatywnego
Duszpasterstwa M. O. N.

Ks. Ławrynowicz Włodzimierz, plk. W. P.

PACZKI ŚWIĄTECZNE DLA DZIECI

Dnia 25 marca 1948 r. o godz. 17-tej w lokalu biura Centrali Produktów Naftowych w Łodzi, ul. Gdańska 70 odbędzie się wręczenie paczek świątecznych dzieciom pracowników C. P. N. i zaproszonym sierotom z Łódzkiej Rodziny Radiowej.

Goście mile widziani.
Nowi radni: tow. tow. Żaćin, Olczyk, Książek.

LISTA DZIECI ŻYDOWSKICH Z NIEMIEC

Wojewódzki Komitet Żydowski otrzymał nowy wykaz dzieci żydowskich, znajdujących się w Niemczech, poszukujących rodziny. Zainteressowani winni zgłosić się do Wydziału Oświaty przy Wojewódzkim Komitecie Żydowskim w Łodzi, ul. Więckowskiego 32 (pokój 12) w godzinach 12 — 15.

Ne sportu

Pod batutą Patkolo

ŁKS zwycięża drużynę czeską „Nusle” 6:2



Okolo czterech tysięcy widzów przyszło wczoraj na stadion ŁKS-u podziwiać pierwszy występ drużyny czeskiej „Nusle” w Łodzi, a jeszcze bardziej w nadziei zrehabilitowania się w ich oczach czerwonych koszul za ostatnie niepowodzenia w lidze. I trzeba przyznać, że ŁKS nadziei tych wczoraj nie zawiodł. Drużyna drugiej ligi czeskiej zesła pokonana z boiska w dość wysokim stosunku 2:6. Gdyby gospodarzom dopisało nieco więcej szczęścia w pierwszej połowie, wynik mógłby być nawet w wiele wyższy, ale gdyby znów w zespole ich nie grał... Patkolo, nie jest wykluczone, że zwycięzami byłiby... Czesi.

Dyrygentem czerwonych koszul i to koncertowym był wczoraj mały, szczupły i smagły chłopak, przypominający sylwetką zahukane murzyniako uwijające się wokół nóg swych starszych towarzyszy, na które nikt nie zwraca uwagi. Patkolo nie jest postawny, nie ma strzelistej wzrostu łacza, ani masywnej budowy Barana, ma jednak wielkie serce do

gry i wielką ofiarności, której często brak innym. Patkolo wczoraj dwójt się i troit i był motorem wszystkich ataków i akcji gospodarzy. Obok niego na wyróżnienie zasługiwali jeszcze Kopera i doskonale zapowiadający się nowy bramkarz ŁKS-u, Szczurzyński.

Na boisko pozostające nadal w opłakanym stanie drużyny wbiegły w następujących składach:

KS. „Nusle” — Stanek, Lukeć, Horak, Pli-ra, Nowak, Pam, Miks, Müller, Majer, Nej-man, Statny.

ŁKS — Szczurzyński, Włodarczyk, Łuc, Sol-tyszewski, Karolek, Kopera, Hogendorf, Patkolo, Janeczek, Łącz i Sidor.

Sędziuje mgr Bira.

Grę rozpoczynają łodzianie jak zwykle w ostym tempie. Co chwile atak podprowadza piłkę pod bramkę gości, ale gdy trzeba strzelać, nogi grzezną w błocie i piłka nie trafia do bramki. Pierwsze 15 minut mija bezbramkowo. Dopiero w 15 minucie Janeczek dostaje piłkę i nie bez winy bramkarza posyła ją w siatkę. ŁKS prowadzi 1:0!

W 18-minucie Patkolo podwyższa wynik na 2:0. I tym razem nie bez winy bramkarza. Przewaga Łodzian jest niemal przygniatająca. Czesi od czasu do czasu przedzierają się pod bramkę gospodarzy, ale większość strzałów

Pięknie zapowiada się
sezon kolarski w Łodzi

Niezmiernie bogato zapowiada się u nas w tym sezonie program imprez kolarskich. Obok dwóch najważniejszych wyścigów: Warszawa — Praga i wyścigu dookoła Polski mamy jeszcze cały szereg innych, których nie sposób nawet wyliczyć. Ograniczmy się więc do tych, które odbędą się w Łodzi, aby wzbudzić dreszczyk emocji u wszystkich miłośników pięknego sportu kolarskiego.

11 kwietnia w całej Polsce nastąpi otwarcie sezonu wyścigami szosowymi na 100 km.

18 kwietnia w Łodzi odbędzie się wyścig na 100 km o nagrodę „Dziennika Łódzkiego”.
15 maja. Mistrzostwa szosowe w okręgach organizują Związki Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

16 maja. 100 km wyścig o puchar Dyrekcji K. E. Ł. w Łodzi.

27 maja. Szosowe mistrzostwa województwa.

30 maja. Jubileuszowy wyścig ŁKS-u na

100 km.
1 sierpień. Torowe mistrzostwa ZRSS w Łodzi.

7-8 sierpień. Wielkie wyścigi torowe o programie olimpijskim o puchar przechodni P. Z. Kol. w Helenowie.

14-15 sierpień. Torowe mistrzostwa K. C. Z. Z. w Helenowie.

15 sierpień. Wyścig szosowy im. Jaskólskiego organizuje „Wima”.

22 sierpień. Wyścig szosowy Łódź — Warszawa organizuje KCZZ.

5 września. Torowe długodystansowe mistrzostwa Polski (50 km) w Helenowie.

W kalendarzyku tym widzimy wiele imprez organizowanych przez Związki Zawodowe, co świadczy, że kolarstwo zdobywa sobie możliwości pomyślnego rozwoju i może w krótkim czasie stać się u nas sportem naprawdę masowym.

I.F.K. Malmoe zwycięża
w Czechosłowacji

PRAGA. Czolowa szwedzka drużyna piłkarska IFK Malmoe, bawiąca na tournee w Czechosłowacji rozegrała mecz ze słowacką drużyną „Nove Zamky”, wygrywając zdecydowanie w stosunku 4:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Osterling — 2, Anderberg, Nilsson i Winkvist — po 1.

Nowy Zarząd DKS-u

Nowy Zarząd Działawskiego Klubu Sportowego ukonstytuował się następująco:

1. Prezes — kol. Dąbrowski Jan
2. I vice-prezes — kol. Granas Przemysław
3. II vice-prezes — kol. Pol Bronisław
4. Sekretarz — kol. Aranowski Adam
5. Skarbnik — kol. Zientarski Zenon
6. Gospodarz Klubu — kol. Szymański H.
7. Członkowie Zarządu: Kostrzewa, Chudzik Tadeusz i Woźniakowski Wacław.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. Chmiela Wiktora, Pawłowski Tadeusza, Tarczyńskiego Kazimierza i Kostrzewskiego Zygmunta.

Przed spotkaniem Polska — Bułgaria

Skład Bułgarii ustalony
a Polski... wciąż za mgłą

Piłkarzy naszych czeka za kilkanaście dni frapująca podróż do Sofii, gdzie w ramach Igrzysk Bałkańskich zmierzą się z reprezentacją państwową Bułgarii. Będzie to pierwszy nasz mecz międzypaństwowy w tym sezonie. Oto co na temat tego spotkania pisze „Głos Ludu”:

„Piłkartwo bułgarskie przed wojną nie reprezentowało specjalnie wysokiego poziomu, ale obecnie dużo się zmieniło. Bułgarzy grają

systemem „WM”, specjalny nacisk kładą na ofensywę. Łącznicy grają cały czas w przodzie, natomiast boczni pomocnicy — co jest charakterystyczną cechą bułgarskiego systemu „WM” — grają w ofensywie i dużo strzelają do bramki.

W ubiegłym roku mieliśmy możliwość zobaczyć Bułgarów w Polsce i pamiętamy ich szybkość, doskonale opanowanie piłki, długie, dokładne podania, oraz świetne krycie przeciwnika.

Wygrana z Bułgarią leży w naszych możliwościach.

Jest jednak pewne ale..., a mianowicie, Bułgarzy rozpoczęli sezon piłkarski już w lutym i do tej pory osiągnęli już formę i należytą kondycję, natomiast u nas, sezon rozpoczął się przed dwoma tygodniami i piłkarze nie są zupełnie przygotowani do ciężkiego spotkania międzypaństwowego. A co ważniejsze, kapitan związkowy Allius ma poważne kłopoty z ustaleniem reprezentacyjnej jedenastki. Treningowy mecz dwóch teamów, który miał wyłonić reprezentację, zagmatwał jeszcze bardziej sytuację. To samo rozgrywki ligowe ostatniej niedzieli nie wysunęły żadnych kandydatów do reprezentacji”.

W dużo lepszej sytuacji pod tym względem znajdują się Bułgarzy, którzy już mają ustaloną reprezentację na to spotkanie. Reprezentacja bułgarska jest najsilniejsza, na jaką w tej chwili stać Bułgarię i wygląda ona następująco:

Bramka — Kostov (Lokomotiv), obrona — Ormandziejew (Lokomotiv), Klewa (Lewski), pomoc — Pietkov (Lokomotiv), Maniłow (Septemwri), Zanov (Lewski), atak — Pietrov (Lewski), Spasov (Lokomotiv), Milew (Lokomotiv), Stankow (Septemwri), Argirow (Lokomotiv).

Niektórych z tych piłkarzy widzieliśmy u siebie podczas wizyty reprezentacji Sofii. Pamiętamy jeszcze do dzisiaj doskonałego bramkarza Kostov'a, obrońcę Ormandziejewa i napastnika Spasowa.

Na zakończenie warto jeszcze przypomnieć jeden wynik, jaki osiągnęli Bułgarzy:

SOFIA — BUKARESZT 6:1.



Z boksującego

Cloyton nie obronił
tytułu mistrza Europy

LONDYN. W Nottingham odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Europy w wadze piórkowej między Ray Fimechom (Francja), a obrońcą tytułu Claytonem (Anglia). Clayton nie obronił tytułu mistrza przegrywając z Francuzem wysoko na punkty po 15-rundowej walce.

W ciągu pierwszych 10 rund Ray Fimechon zapewnił sobie wysoką i zdecydowaną przewagę punktową. Clayton połował wyrównanie na nokaut, mając do tego dwa razy okazję w drugiej i siódmej rundzie. Pod koniec spotkania przewaga Fimechona jeszcze wzrosła, a Clayton, walczący z zapuchniętym lewym okiem był pod koniec meczu „groggy”.

W ciągu pierwszych 10 rund Ray Fimechon zapewnił sobie wysoką i zdecydowaną przewagę punktową. Clayton połował wyrównanie na nokaut, mając do tego dwa razy okazję w drugiej i siódmej rundzie. Pod koniec spotkania przewaga Fimechona jeszcze wzrosła, a Clayton, walczący z zapuchniętym lewym okiem był pod koniec meczu „groggy”.

Dzisiaj grają
Nusle — Widzew

Dzisiaj o godzinie 16.15 drużyna czeska „Nusle” rozegra drugi swój mecz w Łodzi z RTS Widzewem.
Mecz odbędzie się na boisku ŁKS-u.

Dr. Tadeusz Czystohorski

Adwokat U. L.

I

By zrozumieć zagadnienie, wspomniane w tytule, wprawdzie trzeba wiedzieć co to jest atom.

Gdy ludzkość zdała sobie sprawę z tego, że cały dostępny naszym badaniom wszechświat zbudowany jest z jednej i tej samej materii, gdyśmy już wiedzieli, że ową materię tworzą 92 dobrze dziś znane pierwiastki, gdy stwierdzono, iż najmniejszym fragmentem jakiegoś pierwiastka jest atom, cząstka uznana przez wiek XIX za dalej już niepodzielna wówczas przyszła kolej na dociekania: czym właściwie jest ten atom? Czy rzeczywiście jest to twór dalej już niepodzielny? Najprościej — zdawałoby się — byłoby przyjąć się takiemu atomowi przy pomocy jakichś szkieł powiększających, podobnie jak zegarmistrz, uzbierający się w lupę, przygląda się drobnym częściom konstrukcji zegarka.

Mamy już dziś mikroskopy, które dają tryśnastokrotnie powiększenia, lecz, niestety, przy pomocy najmniejszych z nich nie możemy jeszcze zobaczyć pojedynczego atomu. Dlaczego? Żeby dać odpowiedź na to pytanie, musimy wprawdzie orientować się jakie wymiary posiada atom.

ATOM JAKO SZEREGOWIEC

Weźmy na przykład atom wodoru. Otóż na podstawie pewnych obliczeń wiemy, że średnica atomu tego pierwiastka wynosi jedną dziesięć-milionową część milimetra, tzn. gdy byśmy te atomy ustawili w szereg jeden obok drugiego, to 10 milionów takich szeregowców zmieściłoby się na odcinku 1 mm. Coś, co ma wymiary 1 mm, oko nasze dostrzeże, — wymiary jednej dziesiątej mm są dla nas trudno dostrzegalne. Żeby przeto atom przybrał dobrane dostrzegalne przez nas wymiary 1 mm, musielibyśmy go powiększyć 10 milionów razy, tymczasem najlepsze nasze mikroskopy (ostatnio tzw. mikroskopy elektronowe) powiększają zaledwie setki tysięcy razy. Tak, że bezpośrednio przyglądanie się atomowi i podglądanie jego tajemnic jest dotychczas rzeczą niemożliwą. Ale znalazły się inne sposoby, polegające na obserwacji dostrzegalnych przez nas zjawisk atomowych i wysnuwaniu z tego pewnych racjonalnych wniosków.

PROMIENIOWOŚĆ

Pierwsze takie spostrzeżenie poczynił francuz Becquerel i nasza rodaczka Skłodowska wraz ze swym mężem Curie. Zauważyli oni, że pierwiastki: uran, rad, polon i in. wydzielają z siebie jakieś promienie (stąd ich nazwa: promieniotwórcze) i po jakimś czasie przemieniają się w ołów. Pewne rozumowanie doprowadza do ciekawych wniosków: mała grudka uranu składa się z bilionów bilionów atomu tego pierwiastka. Jeśli po pewnym czasie przemienia się ona w grudkę ołowiu, to znaczy atomy uranu przemieniły się na atomy ołowiu. Ale przedtem z uranu coś promieniowało, to znaczy coś ulatywało. Skąd ulatywało? Z pojedynczych atomów uranu! A więc wniosek z tego całkiem jasny, że atomy nie są czymś jednolitym, prostym, tylko złożonym z jakichś jeszcze mniejszych tworów, które mogą zeń wydostawać się na zewnątrz. Zapoczątkowane w ten sposób badania doprowadziły do wprost rewelacyjnych wyników.

„Moral insanity“ w USA

Gangrena toczy młode dusze

Wstrząsające obrazki z amerykańskiego życia

Aby zrozumieć ogólną atmosferę i układ stosunków w USA, należy uważnie czytać co dziennie prasę amerykańską. Zwłaszcza dział kroniki wypadków. Uplastycznili się nam wtedy namacalnie ta „odwrotna strona“ medalu, o której wola milicje entuzjastycznie „planu Marshalla“ oraz zaoceniczej „demokracji“.

Jesienią 1947 roku w Stanach Zjednoczonych sensacja dnia stanowiły dwa nieodcizenne przestępstwa. Bohaterem jednego z nich był 12-letni uczeń, Howard Lang, który zabił swego 7-letniego kolegę i przyjaciela, Lony Fallika.

W drugim wypadku 14-letni Fred Schmillis udusił swego kuzyna — 10-letniego Jacka Prestona. Młodociani przestępcy przyznali się do popełnionej zbrodni a gazety amerykańskie opisywały ze szczególnym smakiem to oraz historię tych zbrodni, popełnionych przez dzieci na dzieciach.

„Howard Lang. — pisał z zachwytem gazeta „Star“, — opowiadał policjantom, którzy go aresztowali, że uderzył dwa razy nożem Fallika w pierś, a później zadał mu jeszcze cios w plecy... Specjalny korespondent „Wardle Pellegram“ ze znanstwem podawał szczegóły zabójstwa 10-letniego Prestona, opisując je w następujący sposób: „Fred (morderca) najpierw bił Prestona pięściami. 14-letni Schmillis był silniejszy od swego 10-letniego kuzyna... Jednak z początku Preston dzielił się broniami. Przeciwnicy walcząc upadli na ziemię. Rozpaczliwa walka trwała długo. Wreszcie Fred kolaniem nacisnął na brzuch Prestona i błyskawicznym ruchem ręki udusił go. Gdy już Preston nie żył, Schmillis kawałkiem szkła pocałował mu twarz...“

Charakterystyczne są tytuły, którymi amerykańskie gazety zapatrzyły te makabryczne

Energia atomowa
co to jest atom?

MIKROSKOPLINE UKŁADY PLANETARNE

Dzisiejsza nauka stoi na stanowisku, że atomy to twory bardzo skomplikowane, coś jakby miniaturowe układy słonecznych. W naszym normalnym układzie słonecznym, po raz pierwszy trafnie określonym przez polskiego astronoma: Mikołaja Kopernika, mamy w środku słońce, dokoła zaś niego krąży (z szybkością około 30 km na sekundę) dziewięć planet: Merkury, Wenus, Ziemia, Mars, Jowisz, Saturn, Uran, Neptun i Pluton. Takich układów planetarnych mamy we wszechświecie miliony milionów, — różnią się one wymiarami słońca oraz ilością planet. Coś podobnego mamy i w dziedzinie pierwiastków. Pojedyncze atomy jakiegoś pierwiastka to układy słoneczne o takiej samej ilości planet. A ponieważ pierwiastków, dobrze poznanych jest 92, przeto możemy w dziedzinie atomów wyróżnić 92 odmienne układy...

NAJPROSTSZY UKŁAD PLANETARNY

Przyjrzyjmy się jak tego rodzaju układ wygląda, jeśli chodzi o wodór. Wspomniany pierwiastek jest najlżejszy ze wszystkich znanych, dlatego, że budowa jego jest najprostsza. Mianowicie układ ten zawiera w środku jakby jakieś słońce, tylko w tym wypadku nie używamy nazwy „słońce“, lecz „jądro atomowe“. Dokoła tego jądra krąży jedna tylko planeta (dokoła ziemi krąży jeden tylko księżyc), nosząca nazwę „elektron“. Ten elektron, najmniejsza cząstka elektryczności, krąży dokoła jądra atomu z szybkością elektryczności, to znaczy 300 tysięcy km na sekundę. Przestrzeń, którą zakreśla tak szybko krążący elektron stanowi o wymiarach atomu, a wiemy już z poprzedniego, że średnica atomu wodoru wynosi jedną dziesięć-milionową część milimetra, tzn. elektron zatacza dokoła jądra kręgi o takież samej średnicy.

TWORY MNIEJSZE OD ATOMU

Jakież wymiary ma jądro wodorowe, zwane inaczej „protonem“, i elektron? — gdy zdamy sobie z tego sprawę, to może mniej więcej be-

dzieny mogli sobie wyobrazić jak wygląda „wnętrze atomu“. Nauka dzisiejsza zna dokładne wymiary protonu i elektronu, tylko liczby te, niespotykane w życiu codziennym, nic nam właściwie nie powiedzą. I najgłębszy rachmistrz nie potrafi wyobrazić sobie kulki, której średnica wynosi 2 bilionowe części mm, a takie wymiary posiada właśnie proton; — elektron posiada średnicę dwa razy mniejszą, tzn. jedną bilionową część mm.

ATOM O OBWODZIE PLACU WOLNOŚCI

By móc sobie wyobrazić, w jakim stosunku pozostają do siebie wymiary protonu, elektronu i atomu, musimy cały atom powiększyć do wymiarów, uchwytynych przez nasze zmysły — powiedzmy powiększymy go do wymiarów Placu Wolności w Łodzi. Wyobraźmy sobie, że środek placu to środek atomu, tu znajduje się jądro atomowe wodoru, tj. proton. Krawędź atomu znajduje się na chodniku przy ścianach kamienic, otaczających plac — tędy pędzi elektron. Plac Wolności ma średnicę około 150 m, — jakąż średnicę będzie miał proton i elektron w tej powiększonej skali. Obliczyć łatwo: proton będzie miał średnicę 3 mm, zaś elektron 1,5 mm. I oto mamy obraz atomu wodoru w powiększonej skali: na Placu Wolności pośrodku leży grube ziarno piasku o średnicy 3 mm, po chodniku, pod ścianami domów krąży normalne ziarenko piasku o średnicy 1,5 mm. Te dwa ziarna tworzą atom, który w powiększonej skali przedstawia się nam jako kula o obwodzie Placu Wolności.

MATERIA JEST PUSTA

A więc atom jest wewnątrz całkiem pustą, bo trudno nie nazwać pustym placu, gdyby na nim znajdowały się tylko dwa ziarenka piasku. Tak, trudno nam to pojąć, głównie dlatego, że nie możemy tego zobaczyć i naocznie się o tym przekonać.

Elektron pędzi dokoła jądra atomowego z szybkością trzystu km na sekundę. Także trudno nam pojąć tę szybkość, zwłaszcza na tak małej przestrzeni. Szybkość ta wystarcza, by

7 i pół razy okrążyć ziemię w ciągu jednej sekundy, — ileż razy w ciągu sekundy okrąży elektron kulę, której średnica wynosi zaledwie jedną dziesięć-milionową część mm. Liczba znowu nam tu nic nie powie — efekt jest ten, że elektron każdej chwili jest w każdym miejscu powierzchni atomowej i niby jakiś bok ser odrzuca wszystko, co chciałoby dostać się do przestrzeni wewnątrz-atomowej.

SIŁY WEWNĄTRZ-ATOMOWE

Dlaczego ten elektron obdarzony takim pędem nie odleci od jądra, tylko krąży dokoła niego? Dla takiego samego powodu, dla jakiego ziemia nie odlatuje od słońca, tylko otacza go swym kręgiem. I elektron i ziemia przyciągane są z wielką siłą przez centra, dokoła których krążą. Jądro atomowe obdarzone jest dodatnim ładunkiem elektryczności, elektron naładowany jest ujemnie, przyciągają się więc wzajemnie oddziaływaniami elektrycznymi. Jeżeli się przyciągają — to dlaczego elektron nie spadnie na jądro atomowe? Równie dobrze można by zapytać, dlaczego kamyczek, który uwiązaliśmy na mocnym sznurku i wprawiśmy w szybki ruch obrotowy nie spadnie na naszą rękę? — przecież kamyczek ten przyciągany jest sznurkiem do naszej ręki! Wiemy dobrze z doświadczenia, że kamyczek krąży stale po obwodzie koła.

POZORNOSC WYMIARÓW

Gdybyśmy tak w clemni kręcili na uwięzi nie kamyczek, lecz np. żarzący się węgiel, to ktoś stojący opodal widziałby nie sam węgiel, lecz jednolity, jasny krąg. Coś podobnego mamy i z elektronem. Szybko wirujący dokoła jądra elektron zupełnie nie ujawnia się na zewnątrz, — zataczając dokoła jądra kręgi, które ciągle zmieniają swe położenie, wywołuje wrażenie jednolitego tworu, zbliżonego do kuli. Ta pozorna kula, to atom. Wirujący kamyczek czy węgiel są stosunkowo małe w porównaniu z kręgiem, jaki zataczają, coś podobnego zachodzi i w atomie, tylko w stopniu o wiele wyższym: elektron jest setki tysięcy razy mniejszy od powierzchni kuli, którą zamyka swymi kręgami dokoła jądra atomowego, tzn. od powierzchni atomu.

To byłby w myśl dzisiejszej nauki atom wodoru; układ o jądrze, złożonym tylko z jednego protonu i o jednym elektronie, krążącym dokoła tego jądra.

Sukcesy planowej gospodarki
Jugosławia na nowych drogach

W roku 1947 rozpoczęła Jugosławia realizację planu pięcioletniego, który ma przyczynić się do szybkiego rozwoju gospodarczego kraju.

W ciągu pierwszego roku planu pięcioletniego zagadnienia, postawione przed gospodarstwem jugosławijskim, zostały rozwiązane. W roku ubiegłym plan produkcyjny w górnictwie wykonany został w 104 procentach, w przemyśle metalowym w 109 procentach a w energo-

tyce w 103 procentach. Wykonani również znaczący plan przemysłu naftowego (114 procent) i barwnego metalurgii. Jedynie przemysł żelazny planu nie wykonał.

Również komunikacja zanotowała znaczne sukcesy. Oddano do użytku 422 km nowych linii kolejowych. Wybudowano lub odbudowano 165 mniejszych mostów kolejowych i 8 dużych. Wybudowano i odbudowano szereg stacji kolejowych. Oddano do użytku 966 km

dróg.

Budownictwo na wsi i w mieście znajduje się w rozkwicie. W trakcie budowy znajdują się 73.500 domostw wiejskich i 1316 budynków szkolnych.

Wyniki za rok ubiegły wskazują, że plan 5-letni w Jugosławii jest realny i że będzie on wykonany.

W myśl założeń planu 5-letniego wnten dochód narodowy Jugosławii wzrosnąc do 235 miliardów dynarów w roku 1951 (w roku 1939 wyniósł dochód narodowy zaledwie 132 miliardy dynarów).

Wartość produkcji przemysłowej winna w roku 1951 osiągnąć wysokość 126 miliardów dynarów, to znaczy blisko 4 razy tyle, co w roku 1939.

Produkcja przemysłu metalowego winna w roku 1951 wzrosnąć siedmiokrotnie, przemysłu chemicznego — ośmiokrotnie, a przemysłu elektrotechnicznego — dziesięciokrotnie w stosunku do roku 1939.

Przewiduje się rozpoczęcie produkcji szeregu artykułów do tej pory w Jugosławii nie wytwarzanych, jak np.: syntetycznego kauczuku i benzyny, obrabiarek, parowozów, traktorów, samochodów itp.

Sieć kolejowa winna wzrosnąć w ciągu najbliższych lat o 1500 km.

Jugosławia, która w latach przedwojennych była jednym z najbardziej zacofanych krajów w Europie, obecnie pod flagą Demokracji Ludowej szybko wyrównuje stare zacofanie i coraz śmielej kroczy w szeregach przodujących narodów. (L)

NOWE OBSERWATORIUM

W powiecie Bachczysarajskim, na Krymie położono fundamenty pod budowę wielkiego obserwatorium astrofizycznego Akademii Nauk ZSRR. Obecnie przystąpiono do budowy dwóch wież, w których umieszczone zostaną wielkie teleskopy.

FABRYKA DOMKÓW FIŃSKICH W ZSRR

W Karelo-fińskiej ZSRR przystąpiono do produkcji osiemnastokondywnych fińskich domków. Fabryka będzie wypuszczać 25 domków dziennie. Na terenie republiki czynne będą trzy takie fabryki-kombinaty.

Produkcja domków przeznaczona jest przede wszystkim dla miast zniszczonych przez wojnę.

Trybuna wolności
ORLEAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Więści z ZSRR

ZASIEWY NA POŁUDNIU

Do południowych republik ZSRR zawitała już wiosna. Na polach widać prace. W Azerbejdżanie sieją zboża jare i lucernę. W Kabardynskiej ASRR sieją jarą pszenicę i owies. Zaczęto też zasiewy w Izmailskim obwodzie Ukraiński.

PRACOWNIA TARASA SZEWCZENKI
BĘDZIE ODRESTAUROWANA

W Leningradzkiej Akademii Sztuk przystąpiono do odnowienia uszkodzonej w czasie działań wojennych, pracowni malarzkiej znakomitego ukraińskiego artysty malarza i poety Tarasa Szewczenki, którego liczne dzieła znajdują się w wielu muzeach ZSRR.

KOMFORTOWE SAMOLOTY-EXPRESSY

Na powietrznych magistralach ZSRR zaczęły kursować komfortowo urządzone pasażerskie samoloty-expressy. Pierwsze z nich ukazały się na trasie pomiędzy Moskwą a Chabarowskiem, Aszchabadem i Jakuckiem.

Lot z Moskwy do Aszchabadu (stolica Turkiestanu) trwa 11 godzin, a pociąg pośpieszny przebywa tę trasę w ciągu 6 dni.

OGRODY POD SZKŁEM

Pod Kijowem organizuje się wielkie gospodarstwo cieplarniane o ogólnej powierzchni 12 hektarów. Dzięki temu kijowianie mają zapewnioną w ciągu całego roku dostawę świeżych ogórków, cebuli, pomidorów, kalafiorów itp.

Z pierwszej cieplarni o powierzchni 2000 metrów kw. mieszkańcy ukraińskiej stolicy otrzymują już nowalce

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Wesołych Świąt! O jedności młodzieżowego ruchu akademickiego

— Nareszcie ferie świąteczne. Westchnął z ulgą każdy z nas, uczniów gimnazjum. Z ulgą? Znaczy — nie w smak wam nauka? — ktoś mógłby zapytać. E, nie, tak nie jest. Nauka nam bardzo się podoba i w ogóle odpowiada, do szkoły także ogromnie chodźcie lubimy, tylko na pytanie: co najbardziej w szkole lubimy? — odpowiadamy bez namysłu: wakacje.

Tuż przed feriami przyszedł do klasy historyk. Bardzo miły profesor, człowiek życzliwy — Wesołych świąt — powiada — drodzy chłopcy, odpocznijcie sobie po trudach wkurwania, nie przemęczajcie się żadną pracą...

— Dziękujemy, obywatelu profesoro — odparliśmy z zapalem, ale historyk zaraz ten zapal zgasił, mówiąc: — ale powtórzcie sobie całe średniowiecze, zrozumiano?

Po historyku przyszedł matematyk, po matematyku fizyk, po fizyku geograf, po geografie biolog, po biologu chemik, po chemiku łacinnik, po łacinniku angiłk itd. Każdy ma się rozumieć w swojej „Wesołego Alleluja”. Życzą dobrych czasów i każdemu powtórzę jakieś tam „zakazane” kawałki. Jeden tylko profesor od rysunków tudzież gimnastyki wstrzymał się od powtarzania. Bardzo tęśmy ich za to polubili.

Mimo nawału „powtórek” nie tracmy jednak nadziei. W górę serca i głowy. Jakoś to będzie. Wesołych świąt!

Wychowanie młodej inteligencji świadomej i przygotowanej do roli jaką powinna spełniać w naszym Państwie Ludowym jest najważniejszym zadaniem chwili. Spoczywa ono przede wszystkim na ideowo-wychowawczych organizacjach młodzieżowych, działających na terenie wyższych uczelni.

Dla osiągnięcia tego celu koniecznym jest stworzenie szerokiego frontu studentów demokratów na platformie współpracy i porozumienia.

Poważnym osiągnięciem na drodze do zacieśnienia współpracy organizacji akademickich jest przekształcenie niewystarczającej już formy Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Demokratycznych. Będzie ona współdziałała z władzami oświatowymi we wszystkich akcjach zmierzających do wprowadzenia w życie reformy wyższego szkolnictwa.

A. K. J. D. O. D. będzie zmierzał do podnie-

sienia świadomości politycznej młodzieży uniwersyteckiej, do tworzenia nowych reform życia kulturalnego studentów, ukształtowania nowego oblicza etycznego, wynikającego ze zrozumienia ścisłego związku między dobrem i wolnością jednostki a wyzwoleniem społecznym i do brojtem, a który walczą masą ludową naszego kraju.

A. K. J. D. O. D. uważa za swój obowiązek współdziałać z organizacjami samopomocowymi w kierunku usprawnienia ich działalności. Jednocześnie w imię interesów większości młodzieży akademickiej będzie walczył o odizolowanie tych elementów, które rozbijają jedność działania i prowadzą politykę dyskryminacji społecznej w stosunku do młodzieży robotniczej, chłopskiej oraz studentów wstępnego i pierwszego roku studiów.

Nie ulega zatem wątpliwości, że sumienna realizacja nakreślonych planów, uzgadnianie indywidualnych zamierzeń poszczególnych organizacji dla osiągnięcia wspólnych celów wytworzy atmosferę wzajemnego zrozumienia dla dalszego zbliżenia czterech organizacji młodzieżowych. (St.)

Zakończył się Tydzień Światowej Federacji Młodzieży

Świątowy Tydzień Młodzieży kończy się. Odbył się cały szereg akademii, wieców, zebrań, urządzonych wspólnie przez organizacje młodzieżowe. Wszystkie one przebiegały całkowicie pod znakiem jak najbardziej zacieśnienia współpracy aż do „pełnej jedności organicznej”, jak to stwierdza rezolucja uchwalona na wielkiej Manifestacji Młodzieży Łódzi. My ZWM-owcy nie pojmujemy tej jedności mechanicznie. Widzimy ją wynikającą z rozwoju ruchu młodzieżowego w Polsce. Stwierdzamy na

podstawie doświadczeń naszych kolegów z Jugosławii i Bułgarii, że właśnie jedność młodzieży to siła, a rozbięcie tej jedności to osłabienie obozu demokracji.

Dalsze zacieśnienie współpracy w tworzonej podziemnej pracy dla Polski, aż do pełnej jedności organicznej która nastąpi wtedy, gdy jej doniosłość zrozumieją szeregi wszystkich organizacji młodzieżowych, oto wskazanie, jakie zabieramy z sobą z naszego święta — Świątowego Tygodnia Młodzieży.

Kronika wojewódzka

Od połowy lutego trwa na terenie całego województwa akcja wyborcza do władz org. ZWM. W ciągu zaledwie miesiąca przeprowadzono większość zebrań wyborczych w całym szeregu powiatów i miast wydzielonych. 21 marca odbędzie się już konferencja miejska w Piotrkowie, 22 marca konferencja miejska w Ozorkowie i powiatowa w Sieradzu.

10 marca rozpoczął się 3-ci już kurs młodzieży wiejskiej organizowany wspólnie przez Zarz. Woj. „Wici” i ZWM.

Na kurs przybyło prawie 30 aktywistów wiejskich, których zadaniem po ukończeniu kursu będzie podniesienie pracy ideologicznej na swoich kołach terenowych.

Jak zbliżyć książkę do czytelnika

(Artykuł dyskusyjny)

Examinacje końcowe kursu aktywno-wiejskiego ZWM i Wici nasuwały wiele wniosków i spostrzeżeń. Młodzież wykazała opanowanie programu kursu i niezłą orientację w naszych organizacyjnych zagadnieniach. Ale spośród 30 aktywistów jeden tylko potrafił wymienić tytuły dwóch książek, które ostatnio przeczytał.

Spójrzmy prawdzie w oczy, olbrzymia część naszego społeczeństwa nie czyta wcale, a pozostała czyta bardzo nie wiele i często rzeczy nieodpowiednie. Książka nie dociera. Książka nie jest czytana. Proces wychowania młodego pokolenia jest bardzo utrudniony. Dekret państwowy o bibliotekach publicznych, wojewódzkich, powiatowych i gminnych to tylko jedna strona zagadnienia. Powstanie i założenie biblioteki nie jest jeszcze gwarancją, że książki będą czytane. Trzeba młodzież i starszych nauczyć czytać... nie tylko czytać, ale i odróżniać książki wartościowe od złych.

Obok każdej biblioteki powinna być młodzieżowa czytelnia książek i pism na miejscu. Czytelnia musi być estetyczna i gustownie urządzona.

Koło ZWM w Parczewie

Do kolegów i koleżanek Związku Walki Młodych

Nasze koło w Parczewie, powiat Opoczno, zawiązało się dwa tygodnie temu. Mieliliśmy 8 członków, dziś dzięki temu, że mamy aktywnych członków, którzy wchodzić w skład naszego Zarządu, Koło powiększa się. Również podnosi się jego aktywność. Nasi członkowie pomimo że są młodymi ZWM-owcami, znają dokładnie deklarację programową i zadania ZWM i poszczycić się możemy tym, iż nasze koło po pracy dwutygodniowej liczy członków 38. Wydaje się nam, że gdy tak będziemy pracować wszyscy na poszczególnych kołach, zadania, jakie postawione były na Zjeździe Krajowym, wypełnimy.

ZARZĄD KOŁA ZWM w Parczewie

Należy rozpocząć akcję popularyzacji książki. Nie powinno być zebrania czy zgromadzenia, na którym by nie poruszano zagadnienia czytelniczego. Wieczory książki, odczytywanie urywków z wybranych dzieł, zapraszanie autorów na prelekcje, odczyty popularyzacyjne, oto najważniejsze odcinki tej pracy.

Doświadczenie życiowe uczy nas, że gdy ktoś zaczyna raz czytać czyta już stale. Należy wzbudzić w masach zainteresowanie dla książki, umożliwić masom dostęp do książki, a sprawa upowszechnienia czytelniczego stanie się faktem dokonany.

WŁADYSŁAW GORA

Młodzież sieradzka garnie się do „Służby Polsce”

Powiat sieradzki jest typowo rolniczym. W samym Sieradzu jest mało fabryk i ośrodków przemysłowych. Dla młodzieży Sieradza jest to jeden z najważniejszych problemów. Ręk do pracy jest dużo, a pracy jest w Sieradzu mało. Dlatego też tylu kolegów zwracało się do nas z prośbą o radę, z prośbą o pomoc w przeniesieniu się do Łodzi i pomoc w uzyskaniu pracy w łódzkich fabrykach.

Konferencja wyborcza ZWM w Sieradzu,

oprócz zagadnień organizacyjnych musiała się także zająć tym problemem. Koleżki zabierające głos w dyskusji, poruszały to zagadnienie i prawie wszyscy widzieli rozwiązanie tego problemu w organizacji „Służba Polsce”. Stąd wielki entuzjazm dla S. P. Widać było, że na 4 organizacji młodzieży Sieradza i powiatu czekała już od dawna. I sądzę, że dlatego por. Ostapuk, komendant powiatowy S. P. na moje pytanie jakie są per-

spektywy rozwojowe S. P. w pow. sieradzkim odpowiedział, że to się samo przez się rozumie i że żadnych trudności nie będzie. Szczególnie popularna jest Służba Polska wśród młodzieży wiejskiej, która już zgłasza swą gotowość wstąpienia w jej szeregi.

Oprócz zagadnienia „Służby Polsce”, które zajęło sporo czasu na konferencji, delegaci kół żywo zajmowali się zagadnieniem współpracy organizacji młodzieżowych, zagadnieniem organicznej jedności. Przedstawiciel OMTUR bardzo rzeczowo podszedł do zagadnienia współpracy i przedstawił kilka konkretnych możliwości realizowania jej. Nasi aktywiści terenowi wykazali zrozumienie dalszej sytuacji i wskazywali na konieczność zjednoczenia całej młodzieży polskiej w jedną organizację młodzieżową.

Wreszcie konferencja podsumowała osiągnięcia naszej organizacji na terenie pow. sieradzkiego wskazując na to, że popularność ZWM z dnia na dzień rośnie i że młodzież garnie się do nas. Świadczy o tym wzrastająca wciąż ilość kół i członków. Konferencja wykazała także brak w dotychczasowej pracy i postanowiła powiększyć wysiłek nad samokształceniem i podniesieniem poziomu ideologicznego członków. W. G.



Przewodniczący Zarządu Głównego ZWM gen. Zarzycki — mówi o znaczeniu „Służby Polsce”

Wśród młodzieży jugosłowiańskiej

Garść wspomnień

„Dziś o godz. 12-ej w nocy odbędzie się wielki wiec manifestacyjny młodzieży” — powiedział Komendant Brygady na apelu wieczornym.

Nie trzeba było bliższych wyjaśnień. Każdy wiedział, że wiec będzie odpowiedzią na ostatnie wyczyny imperjalistów anglo-amerykańskich w stosunku do demokratycznej młodzieży greckiej.

Po godzinie w zwartym szeregu szły kolumny młodych Polaków, Bułgarów, Jugosłowian, Czechów, Albańczyków w kierunku Brygady Greckiej. Zmieszane na polu tworzyły jedną wielką potęgę — zastępy ludzi pracy, ludzi walki o lepsze jutro.

Przedstawiciele brygad przemawiali, każdy

w swoim języku. Nam nie trzeba było tłumacza. Słowa ich skierowane swym ostrzem przeciwko jednemu wrogowi — przeciwko imperializmowi docierały do tysięcy młodych umysłów. Wznoszone wciąż okrzyki na cześć bohaterkiej młodzieży greckiej i potępienia morderców angielskich, były wyrazem głębokiego zrozumienia, że przeciwko zjednoczonej sile młodzieży demokratycznej na nic się nie zdadzą usiłowania kapitału państw Zachodnich.

Okrzyki umilkły. Rozległ się głos jeden, potężny śpiew — Międzynarodówka.

Nie było po tym mowy o pójściu do swych brygad. Na ciemnych płaszczyznach dróg dobiegł — tysiące młodych, Sztandary powle-

wające wysoko i wiążące nas — wołających: „braterstwo i jedność”! „Braterstwo i jedność”!

I tak do świtu. Nie pozostało nam już czasu na sen. Zimna woda orzeźwiła nasze twarze, po chwili staliśmy już pochyleni przy pracy.

Tego dnia wyjątkowo była większa niż dotąd. Umieliśmy bowiem zmanifestować swój sprzeciw nie tylko okrzykami i wspólnym śpiewem; maksimum wysiłku naszych rąk, każdy metr ziemi przekopany wspólnie, wreszcie linia kolejowa łącząca Bryczko i Banowice była odpowiedzią. Odpowiedzią młodych, we wspólnym, braterskim trudzie budujących swe ojczyznę. „S”

FESTIVAL MŁODZIEŻY POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ W PARYŻU

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Francuskiej i Francuskiego Komitetu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej odbył się w Paryżu w sali pałacu Chailot festiwal polsko-francuski. W prezydium obok przedstawicieli Tow. Przyjaciół Francusko-Polskiej zasiadli m. in.: przewodniczący Komitetu Francuskiego — Bonnet, przewodniczący Francuskiego Związku Studentów — Trouvat, reprezentant Związku Republikańskiej Młodzieży Francji — Loroy, oraz bohater powstania paryskiego — pułk. Rol.

Bonnet zapowiedział przygotowanie ekip młodzieży francuskiej, które mają wkrótce wyjechać do Polski, aby w okresie wakacyjnym uczestniczyć w jej odbudowie.

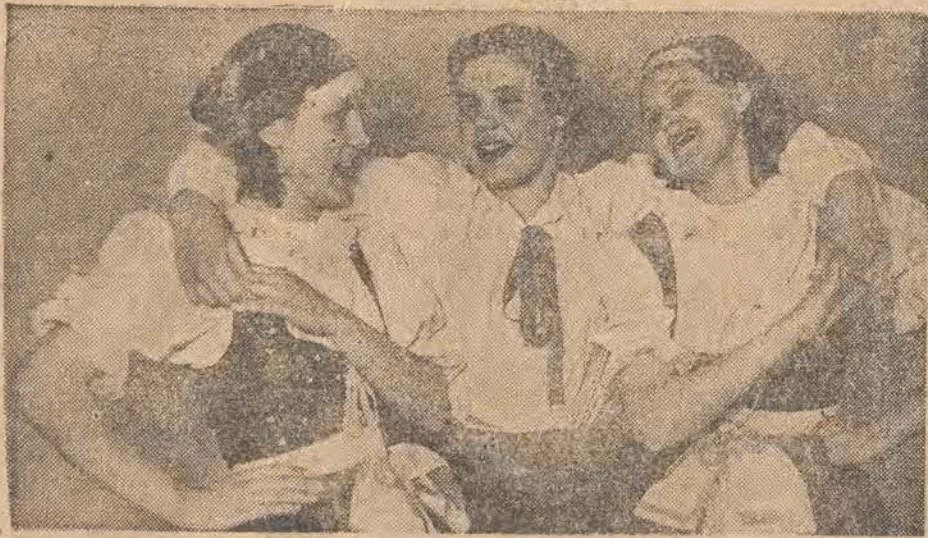
W drugiej części festiwalu grupa młodych Polaków wystąpiła z pieśniami i tańcami ludowymi.

Wieczór zaszczyli swą obecnością ambasador R. P. w Paryżu Jerzy Putrament.

Manifestacja zapoczątkowała w Paryżu Świątowy Tydzień Młodzieży.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI

Z PIEŚNIĄ NA USTACH



Prace przygotowawczo-organizacyjne „SŁUŻBY POLSCE” odbywają się w atmosferze wesela i dobrego humoru. Na zdjęciu — przyszłe kierowniczki świetlic S.P. „trenują” z zapalem śpiew i taniec...

TO SIĘ BARDZO PRZYDA NA ŚWIĘTA



W Warszawie odbyło się ciągnięcie III Klasy Loterii Państwowej. W ciągnięciu tym wylosowano 3 wygrane po MILIONIE złotych. Notując te fakt, wzdychamy pod adresem MILIONERÓW i ci sobie dopiero urządzają święta...

SZYNEK I SCHABU NIE ZABRAKNIE



Święta wielkanocne to bardzo smutna „pora” dla niektórych... zwierząt. Gwałtowne zapotrzebowanie na szynki, schaby i kiełbasy sprawia, iż w okresie przedświątecznym popołącza się w rzeźniach miejskich kolosalną ilość „morderstw” (patrz — zdjęcie).

ZWYCIĘSKI „ETAP” FILMU POLSKIEGO



Tegoroczne święta wielkanocne są m. innymi świętem zmartwychwstania... polskiego filmu długometrażowego. Po „Zakazanych piosenkach” i „Jasnym tanach”, F. P. demonstruje nam „Ostatni etap”, który naprawdę godzinę jest pokazania nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Na zdjęciu z lewej — wielka nadzieja naszej filmii, reż. Wanda Jakubowska z operatorem Borysem Monastyrskim, na prawo — dramatyczna scena z „Ostatniego etapu”.

WNUK MARKSA — W WARSZAWIE



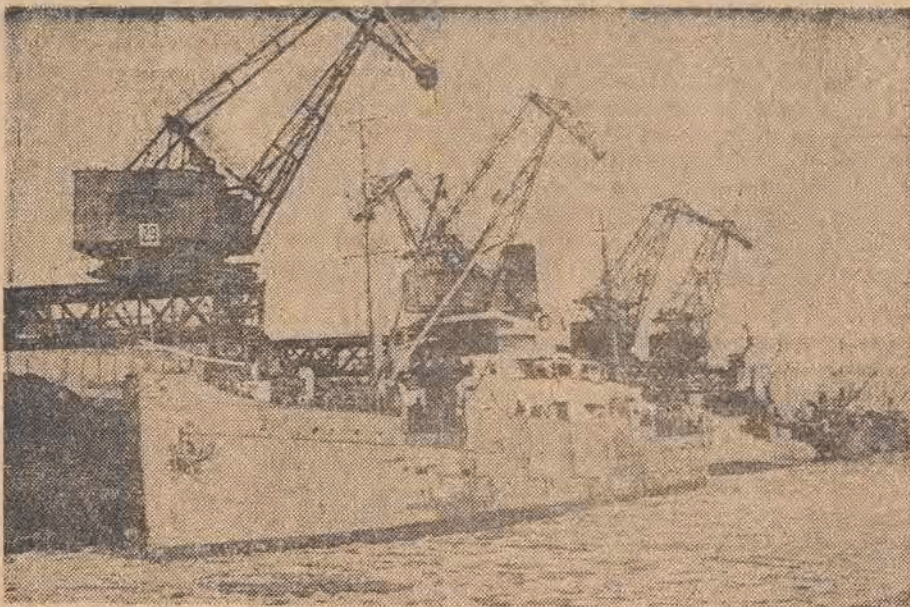
Wiosna Ludów wiąże się nierozdzielnie z nazwiskiem Karola Marksa. Na obchody 100-lecia Wiosny Ludów przybył do Warszawy wnuk genialnego twórcy teorii materializmu dialektycznego p. Edgar Longuet

MAMY DOKĄD JECHAĆ NA ŚWIĘTA



Kiepska pogoda, która „nie dopisała” na Wielkanoc, skłoni zapewne wiele osób do wyjazdów na święta. Domy wypoczynkowe czekają, a w górach jest naprawdę pięknie (na zdjęciu — widok malowniczego Karpacza).

STARCZĄ I NA EKSPORT



Zle się przedstawia sprawa tradycyjnego, świątecznego obżarstwa w krajach, zdanych na „pomoc amerykańską”. Ponieważ obywatele tych krajów też mają chęć zjeść coś smaczniejszego, niż konserwowe metki z konia, przeto statki cudzoziemskie zalegają nasze porty w oczekiwaniu... na polskie bekony.

ZYGMUNT FIJAS

ŚWIĄTECZNE ROZWAŻANIA

Święta to okres zasłużonego odpoczynku, zasłużonych nudów, zasłużonych porządków, a nierzadko, nie zasłużonych gości, nie zasłużonych kłopotów i nie zasłużonych przekleństw. Jest to, że tak powiem, pora, kiedy leżymy na kanapach, nie wiemy, co z sobą zrobić, najlepiej więc porozmyślać sobie o tym rzadkim zdarzeniu, które nazywamy „świętami”. Czyż jest to pora, której z taką tęsknotą należy oczekiwać? Weźmy na przykład takie świąteczne „pieczenie”... Bywają amatorzy tej czynności. Ci z namiętnością wylizują stołki, ucierają ze żłami w oczach mak lub chrzan, rozrzucają się kielbasą z musztardą, ale są też tacy, którzy w czasie „pieczenia” rozsiadają wokół siebie płacz i zgrzytanie zębów. I czyż tym ostatnim należy się dziwić? Zwłaszcza wtedy, gdy cały dom zamienia się w coś pośredniego pomiędzy pokątną cukiernią, a kłującą wytwórnią przypalonych placzków... Gdy małżonka z oczyma płonącymi jak furia wzniesła huraganą kłótnię z powodu waszych nie mytych odnóż i własnych uwolnionych ciastem pończoch... Takie świąteczne pieczenie, w których biorą udział wszystkie „złe góry” naszego umebłowania, naszej kamienicy i naszego biednego ciała. Czyż można radować się z tego powodu, że mak, rodzynki, kulki z ciasta odnajdujemy nozajutrz we wnętrzach naszych kapeluszy, naszych skarpetek a nawet naszynek... bród?



A cóż dopiero, gdy pomyśleć o naszych świątecznych gościach, którzy przybywają tylko po to, aby ze żłami na półkach podzielić się naszym własnym jajkiem a zabierają resztki naszych zapasów i naszego świątecznego spokoju!

A cóż dopiero, gdy pomyśleć o tych naszych sędziwych ciotkach, wyrzucających nam przy stole — nasze złe prowadzenie się, nasze podejrzane kondyty i podobnie podejrzane poglądy? O ciotkach, które przybywają z odległych rubieży Rzeczypospolitej, aby rozsiadać w naszych mieszkaniach zapach nafiłiny i przedwojennych moli??

Szczęśliwym jest człowiek, dla którego święta są okazją — mocniejszego przetrzepania dywanów, generalnego mycia, generalnego ziewania i generalnego przeglądania prasy. Dla tych ludzi państwowe browary wypuściły na święta 10 milionów litrów piwa i ci trzej-wi ludzie, przepuszczający ten zapas przez swe ciała są uważnymi czytelnikami naszych świątecznych felletonów, w których nuda sprzy mlerza się z bezmyślnością, bezmyślność z sennością i ci ludzie, zamiast wpięć zabić swe nudne ciocle, najchętniej pozabijaliby z nudów wszystkich świątecznych felletonistów.

Ale nie! nie! i jeszcze raz nie!!! „Nie tędy — jak to mówią — droga do Poreby”. Święta nawet dla rozsądnych i trzeźwych to nie tylko okazja do wyglądania przez świeżo wymyte szyby, nie tylko sposobność do zabijania felletonistów, pora pieczenia i jedzenia, święta to także okres wzmoczonego opilstwa. Nigdzie, tak jak w Łodzi, nie spotyka się tylu pijanych ciał. W Łodzi, jak nigdzie, nie notuje się tylu

pożarów, wezwań do ambulatoriów Pogotowia. Mielłmy Dni Konia, Dni Matki, Dni Kropki Mleka, dlaczegoż nie mamy mieć — Dni Abstynencji, czyli mówiąc komunikatywnie po polsku Dni Wstrzemięźliwości. Niechaj w każdym domu wisi tabliczka z takimi tekstami:



„Alkohol nieszczęściem człowieka i narodu”. „Największa ilość zbrodni przypada na sobotę, niedzielę i poniedziałek, dni, w których spożywamy najwięcej alkoholu”. „Pijak, to samobójca, który zabija siebie bez wydobycia broni”.

Zamiast zabijać siebie od Wielkiego Piątku aż do trzeciego dnia po Wielkiej Niedzieli, i zwałć winę na nudy, na wszystko, oprócz siebie, pozwólcie żyć ciotkom, które do was przyjeżdżają, pozwólcie pisać swe uwagi felletonistom, którzy też muszą razem z wami żyć i wypiszczać sobie na obrusach pod talerzami, na prześcieradłach, wewnątrz waszych kieliszków, to, co stary Szekspir kazał wam powiedzieć przez abstynentkę usta Kasja z „Otella”: „O, TY NIEWIDZIALNA POTĘGO GORZALKI JEŻELI JESZCZE NIE WYNALEZIONO NAZWY GODNEJ CIEBIE, BĄDŹ NAZWANA — SZATANEM”.

Ilustr. Jerzy Jankowski Stefan Stęfański

Z pamiętnika mężczyzny

Poniedziałek 15 marca. Wróciłem dziś z pracy do domu i przestraszyłem się: drzwi otwarte na oścież, w mieszkaniu pusto, kanapy brak, łóżko rozrzucone, bez materaców...

— Rany boskie! — ryknąłem. — Okradli!

Na te słowa z kuchni wyszła moja lepsza połowa, w jakiejś brudnej chustce na głowie i pyta:

— Co się drzesz? Kogo okradli?

— Nas — powiadam, trzęsąc się cały — nas okradli! Ty tu, panie, w kuchni pitrasisz, nic nie słyszysz, a w pokoju już mebli nie ma. Znaczą się — złodzieje...

— Idiota! — przerwała mi żona. — Nie żadni złodzieje, tylko porządki. Świąteczne porządki, rozumiesz?

Oczywiście, że zrozumiałem. Westchnąłem ciężko i spojrzałem na kalendarz: poniedziałek. Oho, tydzień nie dobrze się zaczął.

Wtorek 16 marca. Sytuacja uległa znacząco pogorszeniu. Przede wszystkim nie było obiadu, a po drugie teściowa od razu zagnała mnie do roboty.

— Firanki — rzekła — zdejmiesz, bo Mela nie może dostać do karnisza. Potem je obrębisz na okrutkę, żeby się w praniu nie skurczyły.

— Ja mam obrębiać firanki? — zdziwiłem się nieprzyjemnie.

— Tak, ty — potwierdziła surowo matusia mojej żony — nic ci się nie stanie, byku jeden, jak bidnym, zapracowanym kobietom trochę pomożesz...

Sroda 17 marca. Próbowałem jak najdelikatniej wyjaśnić ubóstwianej mojej Meli, że o wiele praktyczniej i zdrowiej byłoby przez cały rok regularnie utrzymywać porządek i czystość w mieszkaniu, a nie raz około Wielkiej Nocy dom cały do góry nogami przewracać. W odpowiedzi — żona zakreśliła znacząco kółko na czole, a teściowa westchnęła boleśnie: Ach, ci mężczyźni! Cóż to za brudasy!...

Czwartek 18 marca. Zastąpiłem dziś żonę i teściową w bardzo kiepskich humorach.

— Co się stało? — zapytałem ostrożnie, gdyż w okresie przedświątecznym należy być zawsze z kobietami b. ostrożnym. — Dlaczego jesteście takie markotne?

— A z czego mamy się cieszyć? — ofuknęła żona. — Święta za pasem, trzeba by więc zacząć przygotowywać jakieś zapasy, kupić szynkę, schab i kielbasę, mąkę do ciasta i tak dalej, a ty, wesoły jak czyżyk, nawet o trochę pieniędzy extra się nie postarasz. Zresztą nic dziwnego: cóż to ciebie właściwie obchodzi?

Chciałem coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, gdy teściowa „przecięła” dyskusję następującym oświadczeniem:

— Tak to jest zawsze, gdy się za safandule zamają wyjdzie...

Piątek 19 marca. Żeby się zrehabilitować w oczach żony i teściowej i dostarczyć trochę pieniędzy extra na święta, cały dzień dzisiejszy biegłem za zdobyciem zaliczki, pożyczki i jakiejś dodatkowej pracy wieczorowej.

Sobota 20 marca. Jak w piątek 19 marca. Niedziela 21 marca. Jak w piątek 19 marca i w sobotę 20 marca.

Poniedziałek 22 marca. Hurra! Uzyskałem zaliczkę i dwie pożyczki, wziąłem do domu t. zw. pozabiurówki.

Wtorek 23 marca. Nie mam siły pisać. Pastwałem podłogi, chodziłem z zozorą do magła, zakładałem świeżo wyprane firanki, pomagałem zmieniać bieliznę pościelową i t. d. No, ą oprócz tego — poza biurówki.

Sroda 24 marca. Słowo honoru, coraz gorzej. Chciałem wejść do pokoju, a teściowa: zdejm pantofle, podłoga świeżo zapastowana. Miałem chęć obsztachnąć się „Triumfem”, a żona: zwiariował! nie szanujesz mojej pracy! Porządki dopiero zrobione, a ten mieszkanie chce okopcić! Próbowałem usiąść (zmęczony byłem bardzo) na fotelu, a teściowa i żona chórem: ani się waży fotel odkurzony i przygotowany na święta!

Czwartek 25 marca. Ręce mi przy pisaniu się trzęsą, bo sfatygowałem je ogromnie przy „wyrabianiu” ciasta, oczy żłami mi zachodzą, gdyż dwie godziny tarłem chrzan, na nogach ledwie stoję, bo musiałem „przecierać” podłogę suknem. Próbowałem się buntować przeciw zapręgnięciu mnie, stuprocentowego mężczyzny, do tak typowo babskich prac, ale żona z teściową zagrzyły mi interwencją Obywatelskiej Ligi Kobiet.

— Nie po to — oświadczyły — kobiety w 1909 w Filadelfii wylegały na ulicę, abyś ty w r. 1948 od spełnienia naszych obowiązków się wymigiwał, walkoniu...

Piątek 26 marca. Cudny dzień! Nie wróciłem wcale z pracy do mieszkania, tylko poszedłem z kolegami „na rybke”. Co za rozkosz w okresie przedświątecznym posiedzieć w knajpce: nikt nie zobaczy, że „plamisz” podłogę, nikt nie zwróci uwagi, że „zadymisz firankę”, nikt nie zwraca uwagi, że „wygnieciesz fotel”...

P. S. Tego, co mi powiedziały żona i teściowa po powrocie z „rybki” wole, naturalnie, nie opisywać. To się nawet nie nadaje do druku.

Sobota 27 marca. Dowiedziałem się, że w święta będziemy mieli sporo gości. Przyjdzie ciocia Ficia i ciocia Dziunia, Folfasiński i Pączkowie, Agata Pył z mężem, Bzdek z Bandurskiego, Kutermankiewicz z siostrą i wielu, wielu innych. Bardzo się cieszę! Wesołego Alleluja, będę pomszczony. Już sobie wyobrażam, jak ci goście zdepeczą wyfroterowane świąteczne pokoje, osmala dymem tytoniowym firanki, zakurzą meble i zeżrą oieczone-święcone. W ciągu dwóch dni zniszczą, psiakrew, całe dwutygodniowe przedświąteczne porządki i przygotowania... No, ale to goście. Im — wolno wszystko.

WESOŁY GŁOS

Jerzy Zajczkowski
Raz w rok, około Wielkiejnocy...

Zwykle. Od dawna. Przed Wielkanocą.
W domach sprzątają. W domach się poca.
Myją podłogi. Scierają kurze.
Robią porządki. Małe i duże.
Czysta jest kuchnia. Czysty jest klozet.
Wszystko jest czyste. Od A aż do Z.
W szybach jest wtedy niebo i słońce.
Człowiek z radości klaszcze w ręczęta.
SZKODA, ŻE PSIAKREW, RZADKO SĄ ŚWIĘTA...

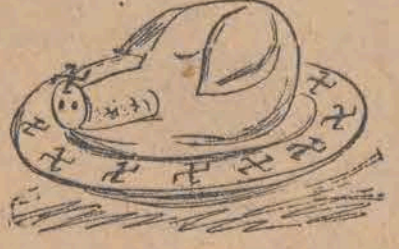
Ludzie — wiadomo. Ludzie się poca.
Ludzie się kąpa. Przed Wielkanocą.
Przed Wielkanocą, nogi i szyję.
Nawet najgorszy — mówią — umyje.
Zwykle w tym czasie stary, czy młody,
Jak zwyczaj każe, korzysta z wody.
Miło mieć wtedy spotkanie z panną,
Gdy panna miała spotkanie z wanną.
Człowiek całuje czyste ręczęta.
SZKODA, ŻE PSIAKREW, RZADKO SĄ ŚWIĘTA...



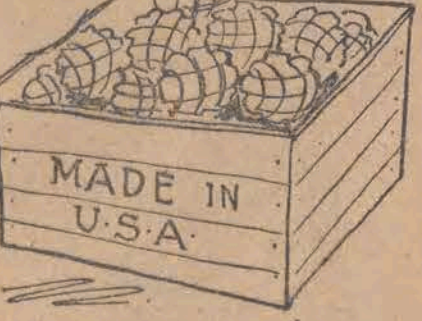
Sekacz amerykański



Kielbasa à la Marshall



Prosię a la Bizonia



Jajka po grecku (dzielił się nimi Truman z Soobulsem)

E. TAM

Wiadomo, tradycja

Józef Skowronek przyszedł do fabryki w tak fatalnym humorze, że zwrócił to natychmiast uwagę towarzyszy przy pracy.

— Cóż ty, braciśku, taki przegrany? — zaczęli się dopytywać. — Chory jesteś, a może — lorse zgubiłeś?

Skowronek przecząco potrząsnął głową.

— Ani choroba, ani zguba — odparł. — Po prostu — święta za pasem.

— Wariat! — wykrzyknęli koledzy. — To ty się z tego powodu martwisz?

— A pewnie — oświadczył Skowronek. — Wraca człowiek z pracy, chciałby sobie trochę odpocząć, a tu, uważacie, w domu plekło. Do pokoju nie chodź, bo podłoga na święta wymyta, przez okno nie wyrzuj, bo szyćby do piero co wytarte, papierosów nie pal, bo dym osłada na świeżo wyprasowanych firankach, do kuchni nie zagłada, bo tam prasowanie, zmywanie, albo pieczenie... E, do bani z tym całym bałaganem!

— No, tak — zgodzili się koledzy — to faktycznie do bani, ale widzisz, że porządku przedświątecznego nie wieczne, skończą się, na-dejdzie dzieł, jak to się mówi, Wesołego Alleluja, a wtedy hulaj dusza bez kontusza, od-poczniesz sobie na całego.

— Akurat — zgrzytnął zębami Skowronek. — „Odpoczniesz”. A goście z gębą po kweś-cie! Od rana do nocy będą przecież przyzaliłi, fajkiem chcą się dzielić, i odpocząć nie dadzą. „Zaległo milczenie”, które przerwał dopiero doświadczony majster Panewka.

— Nie ma Innej rady — oświadczył — ty-lko musisz, Skowronku, na święta wyfrunąć...

— Może do rodziny? — skrzywił się ironi-cznie Skowronek. — A rodzina, pan myśli, święt nie obchodzi? Ten sam rozgardiax bę-dzie, co i tutaj...

Jak się jednak okazało, majster Panewka nie myślał o żadnych wczasach „na łonie ro-dziny”, ale o wczasach, w którymś z domów wypoczynkowych, rozsianych po najładniej-szych miejscowościach Polski.

— Piękna okolica — mówił — spokój i ta-ńko. Szkoła gadad: bardzo przyjemnie możesz tam w święta wypocząć.

Zapalił się Skowronek do tego projektu. Kosztowało go to co prawda sporo kłopotów z żoną, wybuchła nawet z tego powodu awan-tura, ale ostatecznie Skowronkowi wyraziła zgodę w następujących słowach:

— Jak mi tu masz na Wielkanoc podgrz-aną i gość piosyk, lepiej — jedź! Proszę bardzo — krzyżyk na drogę, złam rękę, nogę!

Mimo tych świątecznych życzeń Skowronek safejhał bez przygód do domu wypoczynkowa-go. Było tu rzeczywliwie tak, jak mówił Pa-ńewka: piękna okolica, tańko — co najważ-niejsze — panował spokój. Niestety, spokój ten nie trwał zbyt długo. Oj, jedna z kobiet, domniujących nad garstką męskich gości us-drowiska, zwróciła swą chciwą uwagę na pra-gnącego wypoczątku Skowronka.

— Ach, jakie się ciębie — zazroszeblotała przy wspólnym śniadaniu wielkanocnym — z łowarzystwa tak miłego mężczyzny! Ach, jaki pan mocny! — dodała, widząc jak Sko-wronek lekko przysunął do siebie obficie za-stawiony stół — Po prostu Herkules.

— Jaki tam znówu Herkules? Skowronek jestem.

— Skowronek! — klasnęła z popdziwem świąteczna kuracjuszka. — To jeszcze ładniej. Spodziewam się, że wobec tego weźmie mnie pan pod swe opiekunice skrzydełka.

— Nie wezmę — odparł stanowczo Skowro-nek. — Ja tu dla wypoczątku. Mowy nie ma o żadnych skrzydełkach. Chyba, że pani chce — kurze.

Odpowiedź ta nie zrazila jednak agresywnej niewiasty.

— Pan jest dowcipny! — zauważyła z uzna-niem. — Jestem przekonana, że pan zrobi wiel-ką konkietę...

Skowronek skrzywił się nieprzyjemnie.

— Utrapienie boskie i skaranie ludzkie z tymi babami! — zawołał, dławiąc się fajkiem. — Powiedziałem już przecież, że pragnę spo-koju, a ta chce, żebym w święta robił konkietę. Nie zrobię! To zresztą nie moja branża. Zwróć się z tym pani do jakiego tapicera.

Kuracjuszka nie dawała za wygraną. Męż-czyzn w uzdrowisku, jak już się rzekło, było mało, Skowronek bardzo przypadł do jej gu-sku, toteż — pod wieczór, przy kolacji, na-chyliła się do ucha Skowronkowego i szepnę-ła tajemniczo:

— Dział w nocy drzwi od mojego pokoju będą otwarte...

— Otwarte! — zdziwił się Skowronek. — A poco? Nie boi się pani złodziei?

Kobieta uczyniła gest zniecierpliwienia.

— Niech pan nie struga wariat! — rzekła z lrytacją. — Zostawiam drzwi otwarte nie dla złodziei, a — dla pana...

— Dla mnie? Przecież ja mam swój pokój, wygodny, z widokiem...

— Idiot! — przerwała kuracjuszka. — U mnie widoki pan będzie miał jeszcze ładniej-sze. Proszę koniecznie — dorzuciła z nacis-kiem — przyjdź dziś do mnie. Rozumie pan?

— Zaraz, zaraz — zaczął się zastanawiać Skowronek i nagle twarz mu się rozjaśniła po-godnym uśmiechem — Rozumiem, naturalnie, że rozumiem...

Dochodziła pierwsza w nocy. Znajoma Sko-wronka „od święconego” w uzdrowisku zło-ciła się, jak to się mówi, na dobre.

— Cóż za cymbał! — kleja, nastuchując nie clerpliwie pod drzwiami. — Najwyraźniej zro-bił mi kawał! Nie ulega wątpliwości, że nie przyjdzie. Eh, ci mężczyźni!

Zdenerwowana położyła się na łóżku i — usnęła. Spała niezbyt „mocno”, toteż obudziło ją bicie zegara.

— Raz, dwa, trzy... — zaczęła liczyć. — Co to? Już pięta?

I wówczas od strony korytarza dały się słyszeć jakieś szmery. Ktoś się najwyraźniej skradł do pokoju...

— Nareszcie — westchnęła z ulgą kuracju-szka. — Spóźnił się co prawda bardzo, ale je-dnak przyszedł!

Skrzypnęły drzwi. Kuracjuszka przymknę-ła oczy. W mroku pokoju ukazała się sylwet-ka skradającego się Skowronka. Zapalił świa-tko, podszedł do łóżka i...

— Ratunku! — wrzasnęła, zrywając się „na równe nogi” niewiasta. — Czy pan zwa-riował? Precz z tą wodą! Co to ma znaczyć, kretynie jeden!

— Jakiś co? — oburzył się Skowronek, trzymając dzbanek w ręku. — PRZECIŻ DZIŚ SMIGUS - DYNGUS... Sama pani prosiła, abym tutaj przyszedł, i pytała, czy rozumiem, o co chodzi. Odras zrozumiałem. Wiadomo, tra-dycja...

RODA RODA.

Ciocia Jadwiga

Ilustr. Jerzy Sikorski

Główną właściwością cioci Jadwigi jest to, że wszystko zawsze przewiduje.

Pewnego razu wydzierżawiłem wiejski do-mek, do którego należało pięć mórg gruntu. Nie dużo to wprawdzie, ale dosyć aby ciotka uznała za stosowne osiąść u mnie jako dorad-ca ekonomiczny.

Muszę zaznaczyć, że dochód z mojej posia-dłości wcale nie wystarczał na opłacanie tak-iej sily fchowej, jak ciocia Jadwiga. Prze-ciętny zysk mój wynosił kilkanaście tysięcy złotych rocznie.



Wiedza mojej ciotki wykraczała poza ramy mojego skromnego gospodarstwa. Wiedziła zawsze wszystko. Z dwóch zwierząt ssących (z których jedno mogło być krowa) ciotka od razu wskazywała to, które będzie lepszym koniem cugowym. Znała się na świniach, plu-gach, bronach, żegonach, kozach, wozach, sio-wem — na wszystkim.

I wszystko zawsze przewidziła.

Oświadczyła np., że mój barometr z ręką jest niepewny. — Z takim starszowieckim in-strumentem — twierdziła — nie można prowa-dzić nowoczesnego gospodarstwa.

Włożyła kapelus, kazała zaprząć bryczkę i pojechała do znanego optyka po aneroid. Przywozila go i postawiła mi na stole.

Otóż patrzył się na mnie ten sprzęt swym blyszczącym okiem i wszystko wiedział le-piej — zupełnie jak ciotka.

Niebo było szare, zdojne do wszelakiego wy-stępku. Mój stary barometr stał na „złotym”. Nowy o 10 mm wyżej na „pogodzie”.

— Widzisz? — powiada kochana ciocia. — Od czasu, jak mamy porządną aneroid, od-razu jest lepiej z pogodą. Wiemy, co nas czeka.

Wobec tego nie zebrałem skoszonej trawy, lecz dałem jej schnąć.

Podług statystyki pod Alpami mamy 418 dni deszczowych w roku, z tego 91 do lipca. Do środy 23 czerwca, kiedy rozpocząłem slanoko-sy, mieliśmy już 79 dni deszczowych, i już przypuszczam, że ten rok okaże się mniej wilgotny.

O 4 rano kukulki kukały rozgłośnie, a pla-two latało nisko. Aneroid szedł do góry.

O 7 rano pierwsza burza. Ale jaka burza.

O 8-ej mieliśmy grad, w południe ulewę, potem śnieżyce, wreszcie mgłę ze szronem.

Ciocia zapewniała: „Nadal pogoda, upał, susza”. Deszcz zmył te przepowiednie.

Znów spadła ulewa, woda zalała łąki, grzmieło, błyskało, czarne chmury wisiały nad nami!

Spadł na pole meteor. Tego mi jeszcze bra-kowało. Ale ciocia przewidziała, że spadnie.

Po podwieczorku nagle — pogoda, huk tę-czy zawisnął na kropkach rosy. Alpy pionęły. Aneroid natomiast opadł.

Skorzystałem z tego i zwiozłem stano. Na-stąpiły cztery dni suszy i pogody...

I tak było ciągle. Aneroid ciotki był zupeł-nie zwariowany, a ciotka nie, tylko przewi-dywała. W domu moim panowało istne plek-ko. Bo pomyślcie tylko: stary, poczciwy, dłu-gi barometr wisi na ścianie. Nowy aneroid stoi tuż obok na stole. Jeden się wzno-sił — drugi opadał. Do krośset fur beczek! Dwa ze-gary nie muszą iść równo. Jedem się śpieszy.



drugi spóźnia. Ale dwa barometry? One chy-ba — do stu diabłów i ciotek — nie mają prawa iść własnymi drogami, czy są podłużne czy okrągłe? No, nie? Przecież jest tylko je-dno ciśnienie powietrza! No, nie?

Nie! Ciotka i jej aneroid inaczej przewidy-wali. Kukulki kukały — deszcz groził — wszystkie barometry w okolicy opadały — ciotka szła do góry!

Niebo się śmiało — słońce piekło — ciotka wskazywała burzę.

Nie mogłem powziąć żadnej decyzji nie mo-głem ślać, sadzić, zbierać, murować, popra-wiać dachu. Nie mogłem w ogóle żyć. Napie-cie dochodziło kresu.

15-go sierpnia nastąpiła eksplozja.

O goda, 10-ej rano sprzedałem gospodar-stwo.

Kwadrans na jedenastą wyprowadziłem się. W ciągu tego kwadransa zabrałem się do ciotki. Z aneroidem w lewej ręce, z długim barometrem w prawej.

Ciotka wyskoczyła oknem. Wyrzuciłem za nią aneroid. Jej ostatnie słowa brzmiały: — A ja to przewidziałem.

Ludwik Jerzy Kern.

Mała pochwała małych jajek

Kura znosi małe jajka, struś natomiast — duże. Struśle jajka, to wprost bajka, ale wolę kurze. Alleluja! Alleluja! Ja nie kłamię! Ja nie bujam!

Struś ma bardzo śmieszny postać, długie nogi ma dwie. Struśle jajka trudno dostać. Kurze — trochę łatwiej. Alleluja! Alleluja! Ja nie kłamię! Ja nie bujam!

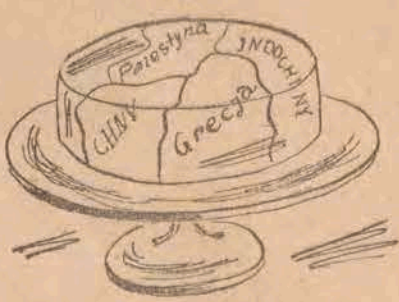
Struś swe jajka chowa w piaskach. Cenit własny towar. Kura — guzik. Wie, że paskarz lepiej od niej schowa. Alleluja! Alleluja! Ja nie kłamię! Ja nie bujam!

Struś urządza sobie biegi po pustynnym kraju. Struśle jajka mają piegł. A kurze — nie mają. Alleluja! Alleluja! Ja nie kłamię! Ja nie bujam!

Struśle jajka ciężko krofć. Łupkę mają twardą. Kurze — lekko człowiek wtroi z pieprzem lub z musztardą. Alleluja! Alleluja! Ja nie kłamię! Ja nie bujam!

Z struślich jajek są strusięta. Pisanki zaś z kurzych. Wniosek: WOLĘ WIĘC NA ŚWIĘTA MAŁE OD TYCH DUŻYCH... ALLELUJA! ALLELUJA! JA NIE KLAMIĘ! JA NIE BUJAM!

DANIA WIELKANOCNE



Pasztet à la ONZ



Szynka po francusku czyli de-golonka



Babka zachodnio-europejska z anglo-maskim zakaicem.



Mazurek po polsku sys. Tadeusz Ulatowski

Głos Kobiet

Świąteczną atmosferę wesela, zacisznego spokoju oraz miłego wypoczynku stwarza przede wszystkim kobieta — i to jest jej obowiązkiem, jako gospođyń i pani domu.



HISTORIA Jajka Wielkanocnego

Wiele tradycyjnych obrzędów i zwyczajów w zmienionych warunkach ekonomiczno-bytowych odeszło już do lamusa zapomnienia, jednak tradycja jajka barwionego i ludowej pisanki trwa. Zwyczaj barwienia jaj

w okresie Świąt Wielkiej Nocy ma swe starożytne tradycje. Lud nasz znajduje umotywołanie tego zwyczaju w opowieściach, mających tematykę religijną. Jednak tradycja jajka barwionego sięga czasów dawniejszych, niż

chrześcijaństwo. Już u znakomitego poety rzymskiego Owidiusza i historyka Pliniusza w pierwszym wieku przed narodzeniem Chrystusa, znajdujemy wzmianki o uroczystościach barwienia

jaj wiosną. W obrzędowości tych czasów jajo było symbolem odradzającego się życia.

Barwienie jaj wielkanocnych lud nasz podniósł na poziom sztuki. Za najpiękniejsze uchodzą w Polsce pisanki kurpiowskie zawsze czarno-białe, dekorowane w artystyczne desenie, zapożyczone z wzorów przyrody. Do barwienia pisank używano i używa się dzisiaj na wsi barwników roślinnych. Kolor żółty otrzymywany jest z wywaru młodej kory brzozy, brunatny — z kory dębowej, brunatno-czerwony — z cebuli, zielony z kołków osiki lub z młodego owsa. Czarny z kory olchy lub młodych liści klonu. Piękne pisanki uzyskuje się przez nakładanie na nie wzorów woskiem. Do tego celu służy specjalne narzędzie t. zw. faja (turka o wąskim przekroju, napełniona topionym woskiem). Ładne desenie uzyskać można przez okręcenie jajka, przed zanurzeniem go w barwik, wiązaniem nici lnianych lub sznurka. W mieście przyjęło się barwienie jaj wielkanocnych barwikami chemicznego pochodzenia. Umiejętność sporządzania artystycznych pisank w środowisku miejskim zanikła, tak jak i zwyczaj obdarowania „pisanką” ma jeszcze swoją wymowę. W wielu okolicach kraju wierzą jeszcze dziewczęta, że pięknie, własnoręcznie wykonana pisanka, ofiarowana miłemu, przyniesie jego wzajemność.

Stół Wielkanocny

Ze świątami wielkanocnymi wiąże się ściśle tradycja stołu wielkanocnego zastawionego zimnym mięsami, sosami, ciastkami, wódkami, winem i t. p. Do obyczajów dawnych czasów tradycyjnie należało obżarstwo wielkanocne. Obżarstwo dawnej Polski przeszło do legendy — dziś stoły wielkanocne przedstawiają się znacznie skromniej. Nie mniej jednak i teraz dla wielu osób święta kończą się złym samopoczuciem, wywoływanym... przejedzeniem.

Jak powinien wyglądać stół wielkanocny, aby było na nim wszystko to, co nadaje mu tradycyjny świąteczny charakter, a równocześnie aby zasada której lubimy holdować „zastaw się a postaw się” nie świeciła trymfów. Stół powinien być przykryty tradycyjnym białym obrusem, przybrany zielonią.

Zamiast kosztownych kwiatów estetycznym przybraniem mogą być srebrzyste bazyliki. Zabiegliwa gospođyń postawi na stole doniczki z zawieszonymi zielonymi owsami. Aby tradycja była uszanowana — na stole znaleźć się może wielkanocny baranek z cukru.

Choć mięso w chwili obecnej nie jest jednym z najdroższych artykułów powinna go być na święta naszykowana tylko taka ilość, która zaspokoi potrzeby naszych domowników i zaproszonych gości. Żadnych zakupów na wyrost.

Wystarczy zupełnie zakupienie kiełbasy do gotowania, schabu, jakiejś pieczeni i 1 kg. szynki — są to już aż nadto bogate na 5-6 osobową rodzinną zapasy mięsne. Na stole wielkanocnym znaleźć się powinny: ciasto drożdżowe, makowiec, sernik i t. p. Jeśli chcemy sporządzić mazurki, sięgniemy do przepisu niekosztownego. Zamiast orzechów zastosujemy fistaszki, rodzynki zastąpimy suszonymi śliwkami i t. p.

Jajka pięknie barwione są ozdobą każdego stołu wielkanocnego. Jeśli nawet więcej ich przygotujemy, nie zmarnują się napewno.

Zmiana w rozdzielnictwie wyprawk niemowlęcych

Uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów zmienia całkowicie rozdział wyprawk niemowlęcych na karty zaopatrzenia. Od dnia 1 stycznia 1948 r. wyprawki należne niemowlętom, wydawane będą przez Ubezpieczalnię Społeczne. Przystąpić one będą tym dzieciom którym w chwili urodzenia należy się zasiłek rodzinny i które mają prawo do pomocy leczniczej w Ubezpieczalni Społecznej. Przygotowanie rozdawnictwa wyprawk wymaga pewnego czasu. Przewiduje się jednak, że rozdzielnictwo to zostanie zakończone za pierwszy kwartał w połowie kwietnia. Dla niemowląt urodzonych przed rozpoczęciem rozdawnictwa przez Ubezpieczalnię Społeczne, a więc przed dniem 1 stycznia r. b., wyprawki wydane będą w materiale. W przyszłości wyprawki wydawać będzie Ubezpieczalnia matkom będącym już w siódmym miesiącu ciąży. Noworodki, uprawnione do otrzymywania wyprawki z innego tytułu niż prawo do pobierania zasiłku rodzinnego otrzymywać je będą od instytucji, udzielającej swym pracownikom we własnym zakresie pomocy leczniczej.

REWIA MODY

Jak nas informują, ruchliwa Sekcja Opiekunek Społecznych przy Oddziale Łódzkim Polskiego Czerwonego Krzyża, znów jest w trakcie przygotowań do Wiosennej Rewii Mody. Program tej Rewii będzie znacznie rozszerzony przez udział firm nie tylko łódzkich i warszawskich, ale i poznańskich.

Udział weźmą również Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Państwowe Szkoły Przemysłowe. Modele wiosenne i letnie zainteresują na pewno licznych widzów.

Zużyjemy je do sałat, zjemy z jakimś sosem na przekąskę. Na stole wielkanocnym znaleźć się powinien chrzan i sosy do mięsa. Jak je sporządzić, wie niezawodnie każda gospo

dyni. Bezpieczniej dla naszej kieszeni i dla dobra naszych bliźnich pozycję „trunki” w wydatkach świątecznych ograniczyć do minimum.

Obrady Prezydium Rady kobiecej

W tych dniach odbyło się w Warszawie zebranie prezydium nowoobranej Rady Kobiecej przy KCZZ. Po omówieniu przez ob. Dobrowską zadań, stojących przed Radą Kobiecą, przystąpiono do ustalania form organizacji pracy. W wyniku dyskusji uchwalono powołanie do życia następujących komisji: uaktywnienia społecznego kobiet, ochrony pracy, opieki nad matką i dzieckiem, komisji, której zadaniem byłoby odciążenie kobiety w gospodarstwie domowym. Do zadań komisji uaktywnienia społecznego kobiet należy ustalenie programów i tematyki zebrań kobiecych i opracowywanie referatów i form pracy ideolo

gicznej wśród kobiet, w zależności od potrzeb i warunków poszczególnych Zw. Zawodowych Komisja Ochrony Pracy zajmie się zagadnieniami ustawodawstwa, szkolenia zawodowego, współzawodnictwa pracy. Komisja Opieki nad Matką i Dzieckiem rozpocznie opiekę nad kobietą-matką, pracującą zawodowo i jej dzieckiem.

Odciążenie kobiet w gospodarstwie domowym polegać będzie na tym, by powstawały pralnie, szwalnie, wypożyczalnie sprzętu domowego, poradnie gospodarcze i temu podobne. Wszystkie komisje powołane do prezydium Rady Kobiecej przystąpiły już do pracy.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom modele eleganckich bluzek wiosennych, modnego obuwia, bielizny damskiej oraz torby i paska.

Te bluzeczki wiosenne uszyte być powinny z jedwabiu lub żorżety. Przy prostym kroju, niezwykle modne w tym sezonie przybrania z plisek i falbanek są jedyną ich ozdobą. Ekscentryczne w linii obuwie noszone już jest przez eleganki francuskie. Nowością jest zastosowanie kraciastego samodziela, jako materiału na sporządzenie spacerowego półbuta.



Zademonstrowana na obrazku bielizna damska powstać powinna z desenlowego batystu lub jedwabiu bieliźnianego. Krój jej jest tak prosty i nieskomplikowany, że każda z naszych Czytelniczek uszyć sobie może podobną bieliznę w domu.

Pasek i torebka nie koniecznie muszą być zrobione ze skóry. Z równym powodzeniem mogą być wykonane z plastiku, ceraty, sukna i innych zastępczych surowców.



Nasze przepisy gospodarskie

SOS „WIELKANOCNY” DO WEDLIN I ZIMNYCH MIĘSIW

Do miski z gorącą wodą wstawić mniejszą miseczkę, wrzucić do niej 4 żółtka i ubijać trzepaczką od piany, dolewając bardzo powoli 20 dkg. oliwy. Wciąż ubijając rozrzedzać sos stopniowo wywarem z jarzyn. W końcu zaprawić do smaku solą, musztardą lub octem i wrzucić 2-3 korniszony pokrajane w drobną kostkę.

BABKA ŚWIĄTECZNA

10 dkg. maki rozrobić z 5 dkg. drożdży i 1/4 mleka. Ubić 4 żółtka z 10 dkg. cukru dodając zapachu (ubijać najlepiej w misce wsta wionej do większej miski z gorącą wodą). Zmieszać, dodać 1 dkg. posiekanych migdałów, przed tym operzonych i obranych ze skórki, osolić i wyrobić dokładnie dodając potrosze 40 dkg. maki i 10 dkg. rozgrzanego

masła. Włożyć do wysmarowanej masłem formy lub rondla napełniając tylko 1/3 część naczynia, nakryć serwetą, postawić w ciepłym miejscu.

Gdy wyrośnie prawie do pełna, piec w gorącym piecu. Gdyby babka zanadto rumieniła się od góry przykryć ją z wierzchu papierem.

MAZUREK CZEKOLADOWY

Z 1/4 kg. maki, 15 dkg. masła, 10 dkg. cukru i 2 żółtek zagnieść kruche ciasto i upiec na blade złocisty kolor.

Osobno utrzeć 4 jaja, 1/4 cukru, 4 łyżki kakao zmieszanego z mlekiem na gęstą masę i garstką posiekanych migdałów.

Rozsmarować masę na kruche ciasto, dopiec na wolnym ogniu. W końcu polukrować i przykryć konfiturą.

MAZUREK KROLEWSKI

20 dkg. masła uciarać, dodając 8 żółtek, 40 dkg. cukru i 40 dkg. maki. W końcu wyspać garść usiekanych migdałów, orzechów lub rodzynek (o co łatwiej w domu) dodać pianę z 8 białek, lekko roznieść i piec na blasze wysmarowanej masłem, do zarumienienia.

TORCIK MAKOWY

1/4 kg. maku sparzyć i utrzeć lub przepuścić przez maszynkę z 1/4 kg. cukru wbijając 5 żółtek po jednym. Otrzymaną masę wstawić na opłatku na 10 minut do gorącego pieca.

Od słów do czynów

Przez współzawodnictwo i wspólne szkolenie — do zacieśnienia współpracy kół fabrycznych PPR i PPS

Wspólna odprawa sekretarzy kół fabrycznych PPR i PPS, odbyta niedawno na dziedzińcu Górnej-Prawej (Czerwonej), zajęła się nakreśleniem planu konkretnej współpracy kół obu partii w zakładach pracy. Na czoło wszystkich omawianych spraw wysunęły się dwa zagadnienia: współzawodnictwo pracy i wspólne szkolenie ideologiczne. Zgodnie z wnioskiem dzielnicowej szóstki międzypartyjnej, zebrani uchwalili, iż kierownictwa kół wyznają w każdym zakładzie pracy komisje produkcyjne, która będzie organizatorem i kierownikiem współzawodnictwa pracy i ruchu wielowarstwowego i będzie o wiele więcej, niż dotychczas, interesować się i wpływać na bieg wszelkich spraw produkcyjnych na terenie swego zakładu pracy. Uchwała ta jest niewątpliwie godna uznania, świadczy ona bowiem o tym, iż zarówno towarzysze z PPR, jak i towarzysze z PPS postanowili przejść od ogólnikowych słów do konkretnych czynów, do współpracy, która przyczyni się może w sposób wybitny do wykonania przez dane zakłady pracy planów produkcyjnych.

Z uwagą wysłuchali wszyscy zebrani pęperowcy i pepesowcy przemówienie sekretarza Komitetu Dzielnicowego PPR, łow. Pokorskiego, który nawoływał do tego współzawodnictwa pracy między pęperowcami i pepesowcami.

W sprawie wspólnego szkolenia, zgodnie z wnioskiem szóstki międzypartyjnej, zebrani uchwalili, że od 1 kwietnia br. zorganizowanych zostanie 5 wspólnych kursów marksistowskich w zakładach pracy, mianowicie

w PZPW Nr 1, Nr 2, Nr 4, PZPB Nr 6 i w Ośrodku Kontekcyjnym Nr 3. Niezależnie od tego na wniosek łow. Pokorskiego uchwalono również uruchomienie kursu dzielnicowego dla 50 członków PPS i PPR. Przyjęto także szereg innych uchwał natury organizacyjnej, dotyczących terminu wspólnych zebrań itd. Godną uwagi jest uchwała o comiesięcznym sprawozdaniu z osiągnięć i braków współpracy jednolitołotowej w poszczególnych zakładach pracy.

Na marginesie omawianego zebraństwa chcemy zwrócić uwagę na pewne niedociągnięcia,

których, naszym zdaniem, w przyszłości należy za wszelką cenę unikać. Mianowicie zebranie od początku do końca odbyło się bez czynnego udziału sekretarzy kół fabrycznych, porządek dziennie bowiem nie przewidywał dyskusji. Uchwały witane były burzliwymi oklaskami i — rzecz jasna — dyskusja w niczym nie zmieniłaby treści uchwalonej rezolucji. Sądziemy jednak, że dyskusja w znacznym stopniu przyczyniłaby się do głębszego zrozumienia bieżącej problematyki jednolitołotowej i powziętych uchwał, wymiana zdań i doświadczeń mogłaby w sposób bardziej konkretny wskazać formy ich realizacji.

30 lat istnienia Związku Zaw. Pracowników Samorządowych

W roku bieżącym obchodzić będzie 30-lecie swego istnienia Zw. Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej. Związek ten posiada w Łodzi 7 oddziałów, a mianowicie — oddział pracowników Zarządu Miejskiego (ponad 8 tysięcy członków), Miejskich Zakładów Komunikacji (4 tysiące członków), Elektrowni Łódzkiej (1712 członków), gszowni (ponad 300 członków), Kanałizacji i Wodociągów (około 600 członków), Straży Ogniowej (około 600 członków), oraz administratorów i kominiarzy

(ponad 200 członków). Zaznaczyć należy, iż liczba członków Związku ulega wahanom ze względu na sezonowy charakter pracy w niektórych działach, jak naprzykład na plantacjach miejskich, przedsiębiorstwach budowlanych oraz w dziale kanałizacji. Pracownicy tych działów zostają automatycznie wciągnięci do szeregów związkowych i naogół opuszczają szeregi związkowe po zakończeniu tych robót.

Na ostatnim posiedzeniu rozszerzonego plenum Zarządu Okręgu Łódź-Miasto, które od-

Poploch w Atenach

„Nie można spokojnie żyć w działających czasach — powiada „zwolennicy” rządu faszystowskiego, którym sen z oczu spędza każda wiadomość o postępach sił demokratycznych w Grecji.

Ale na wszystko jest rada. Jak donoszą z Aten greckie ministerstwo spraw zagranicznych wydało ostatnio 1500 paszportów dyplomatycznych różnym bankierom, bogatym kupcom i przemysłowcom, na wypadek „gdy zajdzie potrzeba pośpiesznego opuszczenia stolicy”

Wiadomość ta obiegła Ateny w ciągu kilku godzin. Rozpoczął się run na paszporty. Mnóstwo ludzi, począwszy od bułgarskich przestępców wojennych i skończywszy na handlarzach czarnorynkowych szukało kontaktów, aby za dolary, funty szterlingi, złoto i kosztowności, „wyrobić” sobie paszporty dyplomatyczne „na wszelki wypadek”.

Rzecznik zdrowia i higieny

Doniosłe zadania lekarzy fabrycznych

Niedawno odbyło się zebranie lekarzy fabrycznych, pracujących na terenie Łodzi. Na porządku dziennym znalazło się zagadnienie zakresu funkcji lekarza przemysłowego.

W chwili obecnej istnieje pewnego rodzaju dwutorowość. Robotnik leczy się w Ubezpieczalni Społecznej lub u lekarza fabrycznego. Lekarze fabryczni są z tego powodu przeciętnie działalnością leczniczą i nie mogą się już należycie zająć podstawowymi dla nich zadaniami — opieką nad zdrowiem załogi.

Zadania lekarzy przemysłowych są ściśle ujęte przepisami Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Do nich należy przede wszystkim profilaktyka — stworzenie takich warunków pracy dla robotników, przy których możliwość utraty zdrowia zmniejszona byłaby do minimum. Wymaga to od lekarza fabrycznego nie obliczonej na efekt, cierpliwej, wnikliwej i badawczej, codziennej pracy. Ale z drugiej strony, jeżeli lekarz nie będzie się zamykać w czterech ścianach ambulatorium fabrycznego, otwiera się przed nim wspaniałe pole do popisu.

To właśnie lekarz przemysłowy winien badać organizację pracy w zakładzie, wnioskując nawet w drobne szczegóły procesu produkcyjnego. On winien ujawniać czynniki szkodliwe dla zdrowia i szukać dróg, wiodących do ich zneutralizowania.

Do zadań lekarza przemysłowego należy opieka nad robotnikami przez wprowadzenie, gdzie tego zajdzie potrzeba, meszek gazowych, odpowiedniej wentylacji itp.

Lekarz fabryczny winien się troszczyć o to, żeby w zakładzie pracy istniała odpowiednia ilość (i to sprawnie działających) kranów, żeby posiłek w stołówce przygotowywany był w czystych naczyńkach przez czyste kucharki, żeby hale fabryczne były należycie oświetlone, żeby ubikacje były urządzone w sposób higieniczny i o wiele innych szczegółach, mających doniosłe znaczenie dla stanu zdrowia robotnika. W wypadku, jeśli w przestarzałej fabryce nie ma tego typu urządzeń, to właśnie lekarz fabryczny winien dbać o to, żeby w najbliższym planie inwestycyjnym znalazły się odpowiednie sumy na tego rodzaju wydatki.

Do zadań lekarza fabrycznego należy również wstępne badanie nowoprzyjętego robotnika i badania okresowe. Pozwoli mu to na wykrycie wczesnych objawów choroby, czy

uszkodzeń wywołanych przez warunki pracy. Przdownicy pracy i wielowarstwowcy winni w pierwszym rzędzie znaleźć się w zasięgu opieki lekarskiej.

Chory robotnik, zwolniony przez lekarza Ubezpieczalni Społecznej, winien być również,

po powrocie do pracy, zbadany przez lekarza przemysłowego.

Od pracy lekarza przemysłowego zależy w dużym stopniu stan zdrowia, samopoczucie, a co za tym idzie i wyniki produkcyjne powiększonej jego opieki załogi.

Wymiana przekazów pocztowych ze Stanami Zjednoczonymi A. P.

Z dniem 1 kwietnia 1948 r. podejmuje się wzajemną wymianę przekazów pocztowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Do wymiany dopuszcza się zwykłe przekazy pocztowe z wyłączeniem przekazów telegraficznych, pobraniowych i zleceniowych. Przekazy pocztowe nadawane do Stanów Zjednoczonych A. P. należy wystawiać w walucie amerykańskiej t. j. w dolarach i centach. Na odcinkach przekazów nie wolno umieszczać prywatnej korespondencji.

Kwota przekazów przy nadaniu i wypłacie nie może przekraczać 100 dolarów.

Nadawanie przekazów pocztowych do Stanów Zjednoczonych A. P. dopuszczalne jest

tylko na podstawie zezwolenia Komisji Dewizowej, o które nadawca winien się postarać i złożyć je w urzędzie pocztowym przy nadaniu przekazu.

Podjęcie ruchu przekazowego między Polską i U. S. A. stwarza możliwość taniego i szybkiego, a przede wszystkim bezpiecznego przekazywania pieniędzy w obu kierunkach. Zainteresowani w Polsce winni we własnym interesie zawiadomić krewnych swych w Ameryce o wprowadzeniu wymiany przekazów pocztowych z tym krajem.

Pieniądże wpłacone w Ameryce zostaną wypłacone adresatowi w Polsce po przewalutowaniu na złote według kursu urzędowego t. j. jeden dol. — 400 zł.

RADIO W ŚWIĘTA

Program na WIELKĄ SOBOTĘ 27 marca 1948 r.

12.04 Dziennik południowy, 12.25 Aria i pieśni klasyczne w wyk. H. Otoczko. 12.50 (Z) Muzyka z płyt, 13.00 Muzyka popularna. 14.00 F. Mendelssohn — Sonata op. 58. 14.30 (Z) Audycja dla dzieci, 14.45 (Z) Muzyka z płyt. 15.30 „Wielkanoc” — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 Dziennik, 16.30 „Nieborów”, 16.45 „Przy sobocie po robotach”. 18.00 Rezurekcja z katedry na Wawelu z biciem dzwonu Zygmunta. 19.00 „Ulubione utwory Schuberta”. 19.45 „Ojciec zadumany”. 20.00 Dziennik. 20.15 „Na muzycznej fali”. 20.45 „Jak zostałem pisarzem”. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.55 „Z naszej radiofonii”. 22.00 S. Rachmaninow — Suita na dwa fortepiany. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.20 Muzyka lekka. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na NIEDZIELĘ — WIELKANOC dnia 28 marca 1948 r.

6.00 Rezurekcja dla Polaków zagranicą z kościoła Garnizonowego w Łodzi, 7.30 Muzyka popularna, 8.20 Program na dziś, 8.30 Muzyka lekka, 8.50 Pog. Zw. P. Rodzin Radiowych, 9.00 Muzyka, 9.50 Felieton literacki, 10.15 (Z) Muzyka polska z płyt, 11.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 12.30 „Wielkanocny przekładaniec muzyczny”, 13.30 „Podróż wielkanocna Pana Paska”, 13.40 Muzyka ludowa, 14.25 „Pan Jowialski”, 15.25 Recital fortepianowy, 15.45 Wspomnienie o gen. Karolu Świerżewskim, 16.00 Muzyka polska, 16.40 „Wiosenne wędrówki cukrowego baranka” — słuchowisko dla dzieci, 17.00 (Z) „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.20 (Z) „Małżeństwo z musu” audycja rozrywkowa według komedii Molliera, 18.40 Muzyka taneczna z płyt, 19.45 „Nowe książki”,

20.00 „Melodia filmowa i operetkowa”, 21.00 Audycja literacka, 21.20 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R., 22.20 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.25 Muzyka taneczna, 24.00 (Z) Koncert życzeń, 1.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Program na PONIEDZIAŁEK WIELKANOCNY dnia 29 marca 1948 r.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne...”, 7.05 Muzyka popularna, 8.00 Dziennik, 8.10 Program dnia, 8.20 Muzyka, 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego Kor. Bzyp. Wewnętrzny w Warszawie, 10.00 „Między Gdynią i Gdańskiem” aud. regionalna, 11.00 (Z) Program na dziś, 11.05 (Z) „Na widowni tygodnia”, 11.15 (Z) Nowe nagrania płyt, 11.40 (Z) „Fonsio Selerka ma głos”, 11.50 (Z) Wiadomości dla Radiowców, 12.04 Koncert poświęcony twórczości K. Szymanowskiego w XI rocznicę śmierci. 13.05 Muzyka, 13.30 „O Mieczysławie Limanowskim” felieton, 13.40 „Śmigus-dyngus”, 14.25 „W kuni” zagadka radiowa, 14.35 Chwila Biura Studiów, 14.40 „Owiosno, kto cię widział...” słuchowisko oryginalne, 15.25 Popularne utwory skrzypcowe, 15.55 „Na swojską nutę”, 16.40 „Powróciły bociany” aud. sł.-muz. dla dzieci, 17.00 „Ochrona pracy kobiet” pog., 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”, 18.20 „Dostojne od wiedziny”, 18.40 „Melodia świata”, 19.10 „Twórczość Bolesława Leśmiana” fel., 19.25 (Z) Instrumentalna muzyka polska (płyty), 19.45 (Z) „Niebieska koperta” — humoreska, 20.00 Dziennik, 20.25 (Z) Wiadomości sportowe, 20.30 „Francja przemawia do Polski”, 21.00 „Parafrazy walców”, 21.15 Koncert rozrywkowy, 22.00 Muzyka taneczna, 22.50 Wiadomości sportowe, 23.00 Ostatnie wiadom., 23.20 Muzyka, 24.00 (Z) Koncert życzeń, 1.00 (Z) Zakończenie audycji i Hymn.

Z FILHARMONII ŁÓDZKIEJ

Sukcesy muzyki czeskiej

Nawet dość starzy bywalcy naszej Filharmonii nie pamiętają, aby orkiestra zmuszona została tak rzeszytymi oklaskami do bisowania, jak to nastąpiło na ostatnim koncercie. Był to aplauz zupełnie zasłużony — ale zacznijmy od początku.

Koncert rozpoczął pięknie odegrana uvertura Moniuszki do opery „Halka”. Potem prof. Maria Wilkomińska wykonała poprawnie Allegro koncertowe op. 46 Chopina oraz Koncert Fortepianowy Mar. Ravela, obdarzając nas ponadto dwoma doskonale odtworzonymi naddatkami. Aż wreszcie doszedł do głosu dyrygent Wacław Smetacek z Pragi, który w porównaniu z poprzedzonymi utworami czeskimi kompozytorów narodowych Bedřicha Smetany — poemacie symfonicznym „Z

czeskich łąk i gajów” oraz dwóch utworach Antoniego Dvoraka — uwerturze „Karnawał” i „Dwa tańce słowiańskie” — wykazał swoje wszystkie umiejętności kierownicze i wysoki poziom muzyczności.

Uwertura do opery „Halka” odtworzona bardzo starannie i z dużym pletzem, zbudynymi były jedynie zbyt wyraziste cesury, jakimi dyrygent dzielił poszczególne odcinki tego dzieła. Akompaniament do obu występów fortepianowych wypadł zupełnie przeciętnie, a szczególnie w koncercie fortepianowym Ravela odniosło się wrażenie, że orkiestra była zbyt zajęta liczeniem taktów. A szkoda, bo to dzieło, choć wyrosłe na spekulatywnej konstrukcji tonalnej, dzięki logice i świeżości barwnych plam dźwiękowych, lepiej przemo-

wić mogłoby do słuchaczy. Ostatnia część wieczoru, była zupełnie przekonująca. Wielka w tym zasługa zapewne i kompozytorów, produkowanych w tej części koncertu utworów, którzy umieli połączyć bezpośrednio i proste tematy ludowych z kulturalną formą przetworzenia artystycznego. Nieco brak było subtelności w planach orkiestry, wyraźnie zaniedbywanych przez artystę. Wynagrodził on nas za to porównywalnym rytmem i werwą, które udzieliły się członkom orkiestry, doskonale tym razem reagującym na intencje dyrygenta i rozpalili słuchaczy.

Zyczyć by należało Filharmonii jak najczęściej takich wieczorów i zapewne po tej drodze, tak przemawiającej do słuchaczy, można by wiele osób stroniących od muzyki symfonicznej pozyskać dla tej muzyki.

Wiktor Bułak



FABRYKA MYDŁA

wł. T. PATORA i S-ka

Łódź, ul. Limanowskiego 111a

„ORIENTINE”

niezawodny w użyciu, znany od 1910 roku

ODSIWIACZ

ŻĄDAC WSZĘDZIE

Wytwórnia Techn. - Chemiczna

wł.:
O. Jędrzejczak

„BŁYSK”

Łódź,
ul. Północna 118
telefon 276-34

FABRYKA MYDŁA
TECHNICZNEGO I DOMOWEGO

ŁÓDŹ,
LIPOWA 80, ŻEROMSKIEGO 97
TEL. 149-53

TYLKO KRÓTKI CZAS. 1-szy REPREZENTACYJNY.

CYRK pod dyr. **DIN-DONA**

na Placu Leonarda (dojazd wszystkimi tramwajami)

OTWARCIE 28 marca 1-szy dzień Świąt.

Początek codziennie o godz. 19,15, w soboty, niedziele i święta
o godz. 16,15 i 19,15.

SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

OSTRZEŻENIE!

W ostatnim czasie ukazała się w handlu OLIWA NICEJSKA, sprzedawana jako produkt zagraniczny po wygórowanych cenach (ok. 500 — do 800 zł. za buteleczkę o pojemności 0,10 ltr.).

Przeprowadzone ekspertyzy wykazały, iż rzekoma „oliwa nicejska” jest w rzeczywistości niczym innym jak olejem jadalnym — produkcji państwowej. Wykorzystano wysoką wartość tego oleju: bezwonność, bezbarwność, przejrzystość, smak, ciężar gatunkowy.

Zwracamy uwagę, że oliwy nicejskiej w ogóle nie importujemy, a butelka 1-litrowa oleju jadalnego produkcji państwowej kosztuje w detalu

tylko 575 zł.—

Nie dajcie się oszukiwać!

DO GOTOWANIA, SMAŻENIA, PIECZENIA, PRZYPRAW —

ŻĄDAJCIE WYŁĄCZNIE

OLEJU JADALNEGO, RAFINOWANEGO — produkcji państwowej!

P. C. H. — Centralne Biuro Sprzedaży

Olejów Roślinnych i Przetworów

„FARBOLIN” Wytwórnia Chemiczna
Łódź, MIELCZARSKIEGO 8

WYTWARZA BARWNIKI DO UŻYTKU DOMOWEGO

FARBUJĄ:

Jedwab, półjedwab, wełnę, półwełnę, len,
bawełnę, wstążki, bluzki, firanki, koronki,
pończochy i t. p.

BARWNIKI

do domowego farbowania tkanin w torebkach i gałkach

BARWNIKI

do odświeżania obuwia zamszowego

poleca

Fabryka Chemiczna „WILBRA”

Łódź, ul. Kilińskiego 234

WYTWORNIA CHEMICZNA
TEOFIL PAŁCZYŃSKI

ŁÓDŹ,

ul. Nawrot 43

telefon 220-52

PANSTWOWE ZJEDNOCZONE FABRYKI FIRANEK

i Koronek w Łodzi poszukują wykwalifikowanych tkaczy na maszyny koronkowe i tiulowe

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny Zakładów,
Łódź, ul. Piotrkowska 177

Ośrodek Konfekcyjny Nr 2.

w Łodzi, ul. Wólczańska 50

prowadzi Oddział Konfekcji Miarowej damskiej i męskiej dla pracowników przemysłu włókienniczego i pokrewnych. Ceny niższe. Po zleceniu należy zgłosić się do Wydziału Ogólnego Ośrodka Nr. 2 ul. Wólczańska Nr. 50, wraz z legitymacją służbową.

FABRYKA PŁUGÓW I NARZĘDZI ROLNICZYCH

W GIDŁACH

adres dla korespondencji: SUCHENI, GIDLE telefon: 7.

PRODUKUJE:

PŁUGI JEDNO I DWUSKIBOWE ORAZ OBRACALNE,
BRONY POŁOWE UPRAWNE I POSIEWNE,
KULTYWATORY, RĄDLA, WYPEŁACZE, NARZĘDZIA ŁĄKOWE.
SPECJALNIE DOGODNE WARUNKI DOSTAW PRZEDSEZONOWYCH.

FABRYKA ARMATUR
I ODLEWNIA METALI

K. Dawidczyński i S-ka

właśc. IAN DAWIDCZYŃSKI i BRONISŁAW KASZCZYK

Łódź, Przedł. Wołowej Nr 25.

Telefon Nr 160-19